11243

III

Bibl. Jag.

Wanda

Kompozycja

do

Heleny Przedmuszyckiej

(10)

1 – 20

Bibl. Jag.

15e Kwietnia 1850 Krakow.

1

Kochana Mamo

Dobrodziejko!

Niewiedząc w której oberzy Kochani Rodzice stanęli, posyłam mój list przez ręce Micia, a to w nastęgującym interesie. Wczoraj przyszedł do mnie Studzieniecki z nowiną, że odebrał list od Włodzimierza w którym pisze: że około dwu: dziesięcy tego mieśiąca a nawet może przed 20ym będzie niezawodnie w Krakowie, w celu oddania tu do szkół jednego swego prolegowanego. Studzieniecki poradził mi żeby uwiadomić o tym Kochanych Rodziców, gdyż wiedząc o tym może Kochani Rodzice będą się starali przyspieszyć swój przyjazd o parę dni. Ja sama bez jego rady bytabym tu uczyniła; przyznam się Kochanej Mamie do bajstach które rozsiewali w Krakowie nie: życzyłabym sobie żeby bytność Włodzimierza odbyła się tu w niebytności Kochanych Rodziców. Żeby dali teraz zrobił z przyjazdem jak zrobił z listem wiedli by miał rozum. Mówił mi także Studzieniecki że mają tu przyjść dla niego w tych dniach 200 fl CM od Włodzimierza pod adresją Tatkowej. Jeżeli Kochani Rodzice nie będą mogli przez natłok interesów przyspieszyć swój przyjazd proszę Kocha-

się Mamunicią żeby była łaskawa obdarzyć nas przy-
najmniej przez Pana Wilhelma swoim listem a tej
mi będzie na sercu. Szczęście że pogoda bo Mamie do-
brze chodzić za sprawunkami a nam weselej w naszej
samotności przynajmniej możemy się wybiegać po
ogrodzie. Przedwczoraj przecie uśmiałam się sama
z siebie; Halcia się kąpała, wszyscy byli na dole
ja sama jedna byłam na górze, grałam na fortepia-
nie i zasiedziałam się tak w bawialnym pokoju
że już się zupełnie ściemniło; cichość panowała na
około, mnie taki strach wpierw wziął że nie ogła-
dając się uciekłam czym prędzej do swego pokoju
gdzie się potym serdecznie uśmiałam. Mamuncia
czytając to pewnie powie strachopęt Wandyk, ale
ja się przecie żadnych strachów nie boję i nie wiem
co mi się wtenczas stało. Wczoraj cała popołudnie
była u nas Skoziebrodzka, nad wieczorem przy-
jechała Pani Gorajska z córkami nas odwiedzić,
bardzo te Panie były dla nas zawsze przyjacielskie
zapraszały nas którego dnia do siebie ale wymó-
wiłyśmy się że w niebytności Rodziców nigdzie nie
bywamy. Oczekujemy z upragnieniem przyjazdu albo
listu; żeby to te dwa tygodnie prędko minęły. A tymcza-
sem całuję serdecznie Rączki kochanych Rodziców Dobr:
zostaję z głębokim Uszanowaniem

przyrodzona Córka

Wanda

Halcia Rączki całuje.

p: P:

Ja także przesyłam Kochanej Mamie i Kochanemu Tatkowi serdeczne ucałowania Rączek i 2
cieszę się nadzieją że Kochani Rodzice wrócą
do nas wcześniej jak mieli zamiar, po odebranej od Wandzi wiadomości. Wszystkie
tory cieszymy się niezmiernie ich powrotem.
Kończę całując jeszcze raz Rączki Tatka i
Mamy Dobr:

zostaję z głębokim uszanowaniem

przywiązana Córka

Eugenia Dz

Madame la Comtesse Hélène

Dzieduszycka

Wohl Hochgeboren
Gräfin zur ungarischen Leuchtenberg
im I. Bezirk, Wien No 16

à Vienne

Bibl. Jag.

Berezowica 20ᵉ Lutego 1866

Najkochańsza moja Mamuchno!

Już tydzień jak do domu wróciłam, a przez nie mogłam chwili wolnej, żeby do Kochanej Mamy napisać; tylko to na mnie niebezpieczeństwo i Mlopotów wielko, że mi odetchnąć spokojnie nie dadzą; jakoś mi żal za tem spokojnem i swobodnem życiem Wiedeńskiem w Medyce przebyłam, tak mi tam dobrze było, tem smutniej teraz, a Bóg wie kiedy będę mogła znowu na wakacyje wyjechać. Niemożebnie zdrowa wyjechałam z Medyki, droga okropna jakaś, przeziębiłam niestety chorobę mnie zmogła, dla tego przyjechawszy do domu położyło mi się znowu, tak że dzisiaj chodzić mogłam, dopiero od dwóch dni czuję, się znowu zdrowa i silniejsza. To właśnie się, żem się nadaremnie tak do domu spieszyła, żeby stanąć na czasie na 17ty: wcześnie oczywiście go, bez którego niemoga zdrugi przybyć, sąd mój Stowarzyszenie

Lwowski nieprzystał do Tarnopola:
dopiero sąd tutejszy uprowiadał się, zdrowia o niego
i drugi termin do przyszłej będzie oznaczony, ale
niewiadomo kiedy, a ja dla tego nie mogę się oddalić
z domu: i tak w każdym interesie jest pałka zapora.
Niemiła czy mój list zastanie Kochane Mamę
w Radziszowie, może Mamusia już w drodze
do Szwajcaryi: o jakiem tak rada niedziś co
Mama z sobą zrobi, a najbardziej w jakim stanie
jest Jéj zdrowie teraz, bo mnie to bardzo niepokoi:
Moja droga Mamo, niech się Mamusia szanuje
i pomyśli na serio o przelowaniu swego zdrowia
o wszystkich dbała i niepokoiła, każdemu być rada
niebo przychylić, tylko o sobie Mamcia nie
niemyśli i o siebie niedba; a to źle, bardzo źle,
a mnie serce boli patrząc na to, i niepokój
o Kochaną Mamę, nie małe robi odgrzewanie
w moich zgryzotach. Jeżeli mój list zastanie
jeszcze Mamę w Radziszowie, to powtórz mi
zaraz odpisać, i swojemi pocieszeniami
upieścić i pocieszyć swoją dziecinę, której bardzo
tęskno i smutno bez swojej drogiej Mamusi

W Lwowie bardzo Wielkie Zamieszanie, przyjechałam
na Wesele rano, a na Sale, wieczór Ciekawgeniusz
wyjechałam z Domu. Nigdzie nie byłam, bo
nie stoi byle ciągle siedzieć, ze Lwowa pan Potapczuk
chodzić mogłam, a czas byłby stracony: za to u mnie
Drzwi nie, nieustannie były i to nowe takie bardzo
uczesyte, tak że cudam za byłam ciągle w gorącej
i kapiącej Sukni z Ciekawgeniusz wróciłam,
Jam nabiły. Czynności żadne Nowe przemieszania
: go już na Nowiercem, ale jestem nie Nowiercem:
byle jest zebrać, ze Zawsze Szczęście za Bardzo
zobaczę i to nowe w sprzedaży, gdyż nie, przetrwali
na 2 dawniej strony byłby same brudy i Szkoła
Ale ony ich wyprał na co nie, przyjęcia to wielkie
jestem. W radzie Familijnej byłby długie
rzeczy nie rozumiem Bezrobocie, Akademia robić
Swoje wiadomości, a Kasiem nie, ale się w głowie
nie mieści, nawet nie odczuwałam nikt nie jestem
na co ja już w Medyce byłam odczuwałam
Kociatkiewicz byłby już u nie, nie wiedzę go
poznaje, bom nie Kobiety nabierałam do niego
zaufania i pewności ze mi z nim dobrze będzie
Wierzyła to bardzo dużo: bardzo nie nie, ta pewność

Jakeśmy jak ostatecznie wygadawszy między nami,
na Srodopuście przyjścia do napisania Mości Pani
Ja będę prosić Wuja Dobrodzieja, żeby Ktoś na ten
czas przyjechał do Beresowicy: a jeżeli to będzie nie
dobrym kosztem Mamerthy, prosiła żeby mógł
Dębrowski przyjechać, bo chociaż i Mamy Wielmożności
po Władcy w nim wielkie zaufanie, może nam
będzie bardzo pomocnym w ubezpieczeniu tego wszystkiego.
Tylko niech Mama będzie łaskawa napisać
do mego zawczasu i upomnieć go do opatrzenia
na potrzebę czas swobodnej czynności w Mieyscu,
bo chociaż on chciał z przyjechać do Beresowicy
ale on w tym względzie bardzo formalista i powiada
że bez wyraźnego Mamy zezwolenia, nie będzie chciał
z Medyki wyjechać.
Czy jest co pewnego o Panu Wiatrowskim
względem zamiany Mamy? radabym bardzo wiedzieć
jak z tem Mama będzie. bo jeżeli mam Sole
wziąść do Medyki wypewnie to nie prędzej
tam będę, bo wiosna jak za pasem. Moja
Mamerthy Kochana, czy mogę przysłać na
pewnego Pana; Adolfa z Krzyżem zechciał nam las Mamy
chleb do Medyki; niedrogo, bo będzie dla nas
wdzięczny jak się tych Panów z Stajni pozbędę.

bo mimo to na pewny Starozakonnej śledzie
mi ja[illegible] daje, a potrzebuję tego Klopotu, ma
potrzebuję, trzymać Świętego.
. Gdy niektórzy Mamicie odemnie ku Daje
do Medyki: mam bardzo dobrego Holendra
prawdziwego, którego Kupiłem od Niedzielskie
go przed ~~dwoma laty~~ półtora rokiem
za 1 kg mi było gdyby go ja[illegible] zamawiał,
i żeby go było Ale Kupił, a Mamie do Medyki
potrzebuje: proszę, o tak Mamie odpowiedź.
Jeszcze jeden interes: ja bardzo proszę! proszę
pijam sobie czasem Kawiorek, bo tych wszyst
potrzeb pytam jeść nie mogę, a ból pazyc
by mi też bardzo dobrze małżynka ja[illegible] jest
w Medyce: ja[illegible] Mamcia dobrze Kupi
w Jarosławiu, to proszę mi ją, Kupić i
przysłać, a ja zaraz i różki za niedzie...
czekuję, i należytość z góry Kwitowanie wy dam.
Za Zabłocie za płacam: potwierdzenie
Panny Wodzy odsyłam: jest tam ja[illegible] znaly
zachowanie jeszcze do zapłacenia, ale niegdy
niemogłem ja[illegible] Kilka rzeczy.

Dwa razy przybyłam do Szumanowskiego
ale go niemiałam tylko zastałam. za pierwszym
posłaniu do Lejpsu, dałam je Wrattislawi, prosząc
żeby mi je wczesnyl, co tamże obiecał: mam
nadzieję Mama będzie o to spokojna
Od Hindy do Damy przyjaciółki zawsze
się, nie mamo zimna, tylko w pudło dorzyć, i dziś
jest 11 stopni mrozu; tylko to długo niepotrwało
i że tylko się, niektóre niespodziewała, bo tydzień wcześ
a głowa wyjrzycha, Wtórej jest śnieżki brak
i dość się, go jak homeopatyczna Mamusi
Vij: biedy, niebiedna biedy ja tam to ja Sam
biedy, jak się, nas tych Wtopolan porzuci
Gdyby Mama przyjęła inaczej Kuchara
do Medyki, to jakym bardzo chętnie wzięła
tego Kuchcika, do Berezowicy, Wtórej teraz gotuje
w Medyce: wolałabym Kuchcika, ale co poradzę
Drugo: brudno. Ale czas już Kończyć, nabierzawszy
co niemiarę. Ucałuję, z miłością pilnością, listu
od dawnej mojej Mamy, a teraz całą jej uwagę
dziecinej Jej radzie i nauce
Kochająca Ja Córka
W. H.

Pozdrawiam, całuję Księdza Jordana i Hanusię

Berezowica 12ⁿ Marca 1866.

Najdroższa Siostro Mario

Dobrodziejko!

List Twój, Siostro moja dobra Tam i serca
Twe na wiecznie odpisuje: bardzo mnie zmartwiła
wiadomość o nowej chorobie Mamerthi: mój
Boże, jeszcze to! i Mama tak! ciężko na
zdrowiu leżeć zapadła a druga bieda w Mamci
mieszkała, tak! to zawsze ma; o tak! prawda
taky się Siostrzenica Mama w tak! ciężkiej, gorącej
ze Strzegowa wyprawie: to pewno dobrze
z tą słabością przyjęła na Waszym wiejskim powietrzu
pewno była pewno pewna, zupełnie tak! nie jak
w Drodze? Mamerthi mnie pewnego, że ta słabość
mine na dobre wyjdzie, jednakże ona mnie bardzo
martwi, bo-tego rodzaju chorobą zawsze osłabia
a to par miesięcy. Moja Mamusia Siostrzenica
prosze nie przed, napisać, jakie jest stan Jej
zdrowia teraz, bom bardzo o to niespokojna

Ja pewna była że Mamusia z Swojemi
te Zabrowskie przed do mnie przed dwoma
tygodniami, a Mamusia przejechała do Mexico, i od
tego czasu nie ani słuchała, jak była w stanie
te żadnego z tych nie mieszkanie, pewnie
wiedzą że mam tyle kłopotów na głowie, nie chcą
mnie martwić Drogi Stanisławie i mam pewien
że nie, bo mnie to nie potrzebne, i nie o Mamusi
niemiedziałam, niemając od Niej żadnego listu:
(Pewnie gdzieś bawi ze swoimi Zabrowskie
pewnie pewnie tak: tutaj mamusi jestem sama
wiecie, ani z Zabrowskie, z pogodzie jak jasność,
nie jestem nabożna, jak zwykle. Już spotkanie
tydz. za 10, nas tu mieszkamy z Stanisławem
Mariem, wczoraj go chrzcili, ze bardzo pozwany
chrzestni pierwsi Stanisławem i mamusi tych z mamusi
Maj Dudsku i Tatusia go bardzo chwalił
obecnie tych i mamusi za 10, tu Stanisławek
bardzo jest, i za go pewnie tam, z tego go mogła
z nowej strony później na dzisiejszy Kompanie
niezwykłego, za tych Stanisławem mamusi, a
Stanisławem tych za Mamusi i o wszystkim

gracia.

Najserdeczniej kochanej Mamie dziękuję
za odwiedzenie biednego Kacusia: prawda by lubo
że od Mamy prawdy się dowiem, jakby jest bez
złamu jego dziecia, bo Baronowa nigdy prawdy
nie napisze. Musiał na Mamie przykre zrobić
wrażenie: Mamusieńka go jeszcze w tym stanie
nie widziała: biedny on, ale może nie ślubowy
i Pan Bóg takie złamy na lepsze kiedy
przynajmniej nie widzi i nie czuje, że złego
narobił, w jakim mnie położeniu zostawił,
on by nad tem bardzo ucierpiał, bo ma dobre
serce i przywiązany był do mnie. Pan Bóg
nie co robi, nie kalkuje dla czego jego za jego
jeszcze pozwolenia; skryte są Sądy Jego. Niemowlę
drogie Mamusieńka, jakby mnie czasem jakieś
niepokoje napadają, czasem mi się zdaje że on jest
niczego, że wszyscy o tem już wiedzą tylko
ja jeden niewiem: wtenczas mi się to tem dziwniejsze
wydaje, że tak jestem od niego oddalona, że go
i ci ludzie pielęgnują, i kiedyś obcy serca
ocuchy nam samym, że nam niekiedy nawet wiedzieć
kiedy. Tak samej śmierci, Bóg nie, jakby myśli do
głowy przychodzą, i mocno czuję, a spokojnie czuję.

Berezowica 20ᵉ Maja 1866

Najczcigodniejsza Matko!

Odebrałam twój list od Mieczysławowej z Skałowa i z listu tego dowiedziałam się, że Pochwała Matka Boska w Medyce i że Miesowice pewne nie przypadły. Ja zostałam tu sama z Mamą ciężko chorą, zawiadamiam Matkę, że wyjeżdżam 12ᵉ Maja do Siedliszowa i że będzie tam oczekiwał Mieczysław który w drugiej połowie b. m. ma przyjechać. Wczoraj mieli tutaj w mojej głowinie że ani pewnie na Zielone Święta do Siedliszowa przyjadę, cieszyłam się tym z jednej strony, i żal rozstania tylko że niemogę być z Wami. Dzisiaj list Twój bardzo mnie zmartwił i zaniepokoił a dowiadując się Mieczysław mówił że Matka moja Kochana sama, biedna, w Medyce i pewnie za Węgrzynowa i zmartwiona, postanowiłam tedy jej zaraz napisać i choć krótko pocieszyć listem moim: mówił że mnie z drogi Matka

Mocha i to test odmiane, ymu bug cay mesoby, pst
zawse dla Nuj milym. Prawda, se za zawozmnalosi
z mojej strony, ale jestem bugo pewna to Ty jest
a nie inaczej. Moja Mamicu Kochana, prosze
mi rak prawice, napisal, se se, z Niecierpliwi dnieje
cay ow przyjaciel, i Nudy: Wy mnie coś zwodzicie
a to pewne gorzej mocy takim niepewnosti: Niecierpliwie
wpuszczam nie do mnie wiecej, ottoku test
od mich bych bin, Kotorym pewne w Medycie odbywalom
Prawda se to se, nie godzi sobie Ty o mnie za-
pomnial, ale se ich bendzo Kochani, mice i to mi
darowali mnie, bych bych szczesliwi i spokojni.
O sobie coś Mamie Kochanej napisze, dopiero
se i pisal niedawno: Jedzie, se Panna, Klopocze, se,
i niedawno sama Nudy se, i bych slyszal, i Nudy
bede, mogla do Mamuchki na wakacje wyjechac
Kocia-Mamuchna jestem se, se Bierzowiecz wyprow-
wadzil, ale ktoz mi sobie to pan najprzedniej wstapil
i zdaje mi mogla przedtej Bierzowiecz, oddac
jak pred 24tym Czerwca, gdyz w tedy dopiero, bede
mogla spotkanie z Panna wyjechac, a przedtem nie
mogl se, w zadnem sposob z Panna wyjechac

Spodarz inwentarza dwie tysz, bo boath pieniędzy
ogranicy; thorie nie wogle, jestem spredai, bo angwora
nawóz: wo by kupił Kujatte, bum pieniędzmi
za plan bum zaraz procent do Jawarzyska Hordy
temegu, bo jak minędzmi bydło dwie zubtai. dobre
z Hocmathamem pieniędzmi, vale. za plan bo by miebyło
z czego żyć, ludzi opłacić, zboże na spisanie, pasze.
Ale bydło i owies thespowai, a bo bo bym bum
pieniędzmi dychał nie, do 24 Grosza, pothe
Mieszplan niezapłacę, a Pan nie czy za plan
na Jerozolimie: zawsze w bo bum varen na vatemath
do Mamy, bydło bydło ewie do Hordy dopiłbai
to bum jak i przyjaciele i thawatch chlebo dostane,
Boje, se, bardzo czy bum u Was niebydło nowem
wybranem Sanie, bo bo pierś cały bydlęcia bato
jak z ceboa, przyjdzie żonne bistopadome
2, 3, stopnie wypita, wieczy czysto varem z do trzema
pacal, a mnie na nowo w piecach z zacreli pathe
Dni sie, wyprzedzi reto, ele znaczbum prowadzie, perzy
do Kościoła do Jarmopola, - a bramie geshem z zamowij
Luthui i niepłych kuchbach i w gabinecie thdzie
dem test piesze, pathe se, w bij chwale w pieczythem.

Lunchie dla mnie Zielone Switela, siedze, sama, mama
do Mogo stoma przemówić: nawet Sola zazyna in-
sie z przemówiedzai i mole mage zabawiethi i wszyjko mnie.
Wyjść nigdzie niemożna bo mimo i błoto, o to jestem
dla mnie jedyna rozrywka. Wyjechać nienna gdzie,
bo wszyscy sie, na Switela' porozjedzali. Wujanthen
przyjechała na Switela do Helenki: Stow Nowowiejskich
przyjechali do Jabłonowskich do Sanyhowa, gdzie
mnie, obchodzić Pla Julek, bo to nienawidzę Sami
zawadzkich, i Wujostwo byli tam zaproszeni, ale nie
wiem czy przyjechali: mnie tam zapraszali i Stow Nowowiejscy
chcieli gwałtem wziąść; ale nie, bo tego nie przeżyłam
Na Pla Julek, będzie to bez wielkiej Soli w Sprzy
-mu Tomie w Jamnickich, i tam mnie proszeli, ale
i tam nieprojade: pan mnie zaprasza, tam gdzie
ma tego wesoło, gdzie sie, mnie, bawić, to nie sie-
dzieje. ze kiedyś chce drugie, to mnie, albo mnie
nie ma, Wiedzą wszyscy, żeby mnie to Wuc zaprosił
nie przyjade: mnie to robia, przez porozumienie chcą
mnie rozdzwać, albo przez to Wolnych". Sama nienawidzę
ale to wiem, że mnie Wardo tak zaprosznie zabolą
i podrażnią. —

Wiedeń 17.ie Grudnia 1846

Wanda wstąpiła u nas na wigilią do Wandostatniej mszy Pasterki —. Ach ileż wtedy wigilijnych wigilij i świątecznych nocy z dziećmi i Mamą chciałoby się mieć razem. —

Moja Mamusiu najdroższa!
Dziś wreszcie pozwolono mi pisać pierwszy list do Kochanej mojej Mamusi, zaledwie to pióro w ręku trzymać mogę, a łzy mi oczy zalewają, gdy myślę o tych wszystkich sprawach, które mi się, te pierwsze dni, Mamusi nie mogą wydać, i gdy myślę, że Mamusia gdzie daleko, daleko, a ja nie mogę Mamusi ani pocałować, ani przytulić do serca, ani usłyszeć Mamusi miłego: "Dzień dobry, dziecko moje kochane". Mamusiu najdroższa, zdaje mi się, że ja i wtedy bym nie mogła pisać, gdyby nie to, że Mamusia wie, że ja Mamusię kocham. Mamusiu najdroższa, Jan i ja bardzo mocno Mamusię pozdrawiamy. Jakoś Bóg da, że Mamusia do Świąt wróci, ale ja się boję, że Mamusia do Świąt nie będzie mogła wrócić, bo Mamusia tak daleko, daleko.

Towarzyszu Burzyński

W czasie o tej chwili odbywa tajna pierwsza narada w interesach Wandy, a za kwadrans odbędzie się druga. Jest tu Kratter ja i Kazimierz Walda nie wolno nikomu. Wandy te sprawy potrzebniejsze że się zawrót drugi ku lepszemu powrót konieczności. — Daje mi się z wspaniałomyślności w interesach Wandy że jej byt teraz jest tu konieczna potrzeba bo wie — czy podchodzący ustawodawczy wszego rozbarcia i dalsze postępowanie co do jej innych interesów postawienie. Raz na zawsze wyjeżdżamy do Madrytu na zawsze by jej byt to mowa by przyjeżdżać, a niemogę Wandzie doradzać dalsze rozbawienie interesów zmarłych. Ale — że jej byt to bardzo przyjemnie wszystkie wiadomości z Madrytu o groźnie wrogich najbliższych i Wanda zawsze się bardzo jednak, ale nie chcę ja mieć to stanowcze veto zabronić, tym bardziej że wyjeżdżam na cały Styczeń że Lwowa a Kratter: Wanda myśli że może jej być potrzebny tymczasowy że Sielawski uda nawet mego pośrednictwa. Tyle tylko zamierzenie zapewnić mogę.

że jak by Wo interes kupna tych rzeczy i inne
dy do dalszych interesów potrzebnie za sobą Wandę
do Paryża wyjechać, bo mnie się jej nie interesu
i kłopotów ale spokoju potrzeba a tego się nigdzie
takiego nie mogę jak przy Panu Matce i Ruzyne
ale ja znowu mam tradycję że jemu tylko
kłopotów a jak Bóg dopomoże tak twardy spokój
Wandzie zaporuczy to ta nasza jedyna
jest radzenie.
Proszę Ruzynkę Mieczów jeżeli się dadzą objąć
odemnie siedzenie uniknąć, a w najgorszym
razie trzymać mniej Mieczów. Życzę tak Panu
wszystkim i wszystkich wigilia wszystkiego no
wego roku. Ruzyne każ kochanej uściski całuję
i jemu raz za gościnne zaproszenie Wandy bar
dzo przepraszam ale Bóg nie pozwolił za nas pra
cować że to jest kłamstwo ostatnie.

przywiązany Krewny

Lwów
18 grud. 866.

Lwów 1j ... 1866.

Najukochańsza moja Mamuchno!

Wczoraj ... Twój list ... Boże mój! Mamo moja ... co robisz, że mi zawsze do serca ... na świecie, uspokajasz prawdą mej woli, ... Ono się ... do jego życzenia i rady i ... mi ... mej pociesz ... Mamo moja ... ... Mamo ... Mamo ... Mieczu ... ... pisać ... Wydrukuj ... Halki i odrzuć go zadar: Słowa odrzucę że ... ... Obrazić Mamę ... Mamo ... ... Mamo ... ... Mamo ... ...

Radziejów 4ro Sierpnia 1819.

Kochana moja Mamuchno!

Wczoraj list od Mamy odebrałam i zaraz dziś na niego odpisuję, żeby Mamuchna donieś o zdrowiu Halci. Stępniści na łyi w tych dniach w Medyce, żeby mię Kochanej Mamie dobladzy zapewt, jednakże ja dziś napiszę w winie. Stępnieść był tu przedwczoraj; to jest w Poniedziałek: niemógł się dosyć Halcia na niego, tak dobrym znalazł stan jej zdrowia. Boy mimo przedwczoraj się przestała się, parę razy po pokoju i nie jej to nie szkodziło. powolił sobie się, trzy razy na dzień parę razy po pokoju przechodzić: dosyć to dobrze idzie, tylko jej się troche głowa kręci, jak potem na fotel siądzie. Nóg nie powolił Duży kazymał spuszczonych jak postawimy: dotąd jej mogi nie puchną. Kazał jej mogi i ręce smarować dwa razy na dzień: raz Kadzym nie mam, wczoraj jednak spirytusem który jej zapisał: flanela nie kazał obwijać.

Dziś pozwolił jan z foteliku do ogrodu wynieść
jeśli nie będzie milczeć: ale że wczoraj dużo
gadał, więc się [illegible] jeszcze wstrzymamy. Pozwolił
jej czytać, czemu się bardzo cieszy. Mówił i na
przyszły tydzień zaczniemy pić Franzensbadzkiej
wody. Zwolna, sypia dobrze, apetyt dobry,
humory także dobry, a wygląda codzień lepiej
Miesz i dzień zdrowe. W Niedzielę byli
tu Skrzebrodzcy i Świnicki z córką,
Wczoraj był tu Pan Skorzewo, który wczoraj
przyjechał, żeby się z Mamą widzieć, bo miał
jakieś interes: przywiózł Tatu mało winnego
swojej roboty i pozostał na Tatu, ale że
był tu Tatu nieładnie i pogniewawszy, że niewarzy
tylko robić z nich Tatu niegotowanego, był Tatu
się, go wstrzymało. Wczoraj sam go zapytał
co się za to należy; Helcia kazała Mamie
prosić, żeby Mamcia ten interes jak załatwiła
bo to dla Tatu [illegible].
Chwała Bogu, że Mamcia nieniała tak
wielkiej z Tatu w zboru jak sobie wyobrażała:
ja Mamcię to zwar widziałam, ale Mama nie [illegible]

nie wierzyć. La Mirka Du zawsze pisać będzie
a tedy za zdrowie i w wszystkich razach Kochanej
Mamy najpodwaniej całuje.

Uściskaja cię Ja. Córka.

Wanda

Radziłów 17go Sierpnia 1869.

Kochana moja Mamuchno!

Listu od Mamy dotąd niema; może się, mówimy naczęja, że może Mamuchna do nas przyjedzie jednakże ja na wszelki wypadek tych słów kilka tej Kochanej Mamie przesłać najserdeczniejsze życzenia w imię Jej Imienin. Daj Boże aby tak był ów Dzień najszczęśliwszy, aby go Droga Mamusia zdrowia, szczęścia i spokojnie przebyła, bez kłopotu i kłopotów. Wraz powinszowałam przyjaciół 18ty t. m. razem z Mamą, szanuje na pewno, jeżeli to jakoś Mamuchna uniknąć nam nie będzie. Do Medyki jednak! pewno jechać niemogą, bo wiadomo, i mają to, że jeszcze ta Hala pełna pościeli.

Hali niechaj Boga jest coraz lepiej: jeśli jest spokojnie to znaczy, żeby po całych dniach w ogrodzie na świeżym powietrzu i przechodzi się, o ile jej tylko siły wystarczają. Dziś ma ta kąpiel błotną Lamuett mojej szkoły, posyłam Mamuchno moją fotografię, niech przynajmniej ma będzie jakoś przy Mamie: Kazała Drogiej Mamusi całować, polecając się Jej łaskawemu sercu przyjaciółka Hali Mania

Najdroższa Mamo Dobrodziejko!

Prawie pewną jestem, że Mamcia i Jarek do nas przyjadą jutro – mimo tego jednak, na wszelki przypadek przesełam i ja Mamuńce drogiej życzenia wszystkiego co do Jej szczęścia i spokoju potrzebne. – Ja się dźwigam jak mogę, i do Bóg wkrótce, całkiem zdrowa będę. — Kochci mnie, że Feliks nie pojechał – bo już Mamcia nie przyjedzie, i gości mieć będzie – ale listu nie było z żadnym poleceniem niewiedzieliśmy więc jak zrobić – Rączki Mamusieńki całuję i ściskam ja z całej duszy – Honorię całuję, Jarka serdecznie pozdrawiam wszelkie kardemu przesełam co mu się należy.

Całem sercem kochająca Jej Córka

Klaleia Mieczowa,

Dzieci Babci rączki całują i życzenia przesełają.

Radissów 11go Listopada 1819

Kochana Mamo Dobrodziejko!

Już dawno do Mamczki ostatniéj nie pisałam, ale tyle miałam mowy zajęcia z tym wielkim Mazurem, że nie miałam chwilki wolnéj dla siebie: ale wiem że Teresa podług życzenia Mamy pisuje regularnie, więc Mamcha nie będzie bez wiadomości o Hali. Dzięki Bogu nie ma tu nic groźnego: przez kilka dni bolała Hala ząbkowanie, bo miała jakieś drzenie wielkie, a potém dosyć silna gorączka: teraz mowa przez dwa dni rozwolniona: miała rozpoczęcie bolesne na policzkach. Od dwóch dni jest mowa lepiéj, rozwolnienie ustało: gorączki wieczorem nie miała. W Sobotę Kapała się pierwszy raz w olejku: ta Kąpiel bardzo ją uspokoiła i ożywiła, i już drugiéj Kąpieli dotąd jeszcze nie brała. Apetytu jeszcze dotąd nie ma, a to jada więcéj, chociaż jéj jednak nie smakuje: ale ma biedactwa już trzy tygodnie w tém złém bolu, więc nie można nie mieć złego smaku i apetytu.

Stępiński powiedział jej dziwne słowa,
które mu krocze rozgwałt i metalli sen mędzi.
Ostatecznie jest bardzo i rozdrażniona, ale takie
stan długo jeszcze potrwa. Żeby chyba Pan Bóg
dał, żeby mieszkanie jakie zagrzewanie, bo z jej
stanem zdrowia, wszystkiego się można obawiać.
Po długich wyjściach mieszkanie od Zakrzewskich
najęte za 250 zł miesięcznie: Bernard tam
już jest od wczoraj instalowany do pilnowania
domu i mebli: ale kiedy się Mieczysław będą
mogli przeprowadzić to Bóg to wam wiadomo
musi się zdarzyć i to jeszcze niedługo przed
nastaniem. W Krakowie wydarzył się okropny
wypadek: Dembińska wdowa Wodzickich
umarła nagle 9go w skutek tego że ją przewie
źli do innego pomieszkania: była już za stara
wszystkim, po długiej i ciężkiej chorobie
miesiąc i biedaczka, która nagle tchu
się, skończyła przeprowadzki. Stępińscy się, tam
jeszcze spotkali, nawzajem na to wszystko:
że przeprowadzenie się, na dnie niespokojna godzinę
umarła. Stępiński mówił że umarła jeszcze
mieć jakiś wzrok na trudne Noto serca, które
w skutek powstania pękło i to zgrano dwa ale

tell nagle śmierć. Był tu wczoraj: jest chorobie przeraźony i zgrzybiały bim ~~chorobiem~~ niemiecznem i wszystka sobie ie wzwolił na te przeprowadzenie. — Obecnie pragnie mieć Walentego na zgrzybiały pod swoimi oknami w Kwaskowo i powiada że dopiero wtedy będzie o nim spokojny, ~~że dobrze~~ jestem pewna że będzie zwolał te przemienienie, jak tylko będzie mógł najdłużej. Mali Mauricella niedziela z Milanowiczowa jest już w Pleszewie zrekonwalescencja się, tak pięknie nowy jak tu przyjechała: mała tego paroxysmu gastrycznej febry: to prawda, Stępniewicz, w dniu wolny od paroxysmu wyprawiliśmy ją, i powrotem do domu. Mieli i dzieci z domu: mnie tylko już drugi tydzień ocy bolą, a wczoraj zwolał mi się przyjechać na śniadanie: Stępniewski wszystko to przedstawienie śmieszy: mówi że w Mutell jakiego zapewne mystyfikacja, to jest zapisowanego schylenia się, ale Zwierzyniecka uczy, musiała mu jakąś tylko pokazać i to sprawiło takie zawrócenie oczu: powiada że to będzie trwało parę tygodni: różnie mnie się, biedą się ma: Rozu przyjmowanie dziecki, i nie stoją mnie jeszcze na nogach.

Wesele Maryi odbyło się przedwczoraj i dobrze
nale się udało: było przeszło 50 osób i bawili
się bardzo radnie i zgodnie ci do rana: było
z tem wiele Ntroski i kalata w domu, ale
do Heli: do te nieschodziło, wszystko się obyło
o wszystkie, ja tylko jestem zmęczona bardzo
i niedyspanu, bo trzeba było wszystkim wszyscy
i nad wszystkim czuwać.

A teraz dawny o wszystkim o ile wszystkim
dobrze zgrowroz dnie, zarki Kochanej Mar:
wielki wszystkim ś od nas wszystkich całuje
— pobacyć się Jej Kochanemu serca —

przyjaciółka Córka

Wanda

Berenowica 14te Kwietnia 1870.

Moja Kochana Mamuchno!

Niemogąc Świąt tych przepędzić razem z Mamą, przesyłam Jéj choć tych słów kilka, niech one mnie zastąpią, choć w cieniu w dniu tym, kiedy Mamuchna moja Kochana, będzie się dzielić z innemi jajkiem święconem. Życzę Mamuni zdrowia Świąt wesołych, bo wiem że one niemogą być wesołemi: Daj Boże żebyśmy nad Dniestrem za rok choć część tego mieli na sercu, co teraz tamte: przeminie to, minie, znowu się, zaczyna. Miesiąc zapisałem mnie w siebie na święta, ale pewnie napewnie Jéj niemogę, bom się nie pojechał. Na wiosnę, jest zamiar wielki zajęcia w Chocimiu, Kotlarstwa, więc niemogę nie dłużéj czas wyjechać, a takie przez całe lato nie prawe bywanie ciężko: przyślę jakiś niedrogo z postem więc kogo się, a taki przyjedzie, żeby się, gdzie w dół nie wywrócił: jeżeli będę mógł, to pojadę przyjechać się Mamusia, a moja potrzeba do Mogilewa i do Skałkowa na parnéj połowie maszy.

Przylem dnia 10 m., a ja Hala potrebuje,
bede pisac: wtedy ona bedzie musiala do mnie
dowiesc, pojechac gdzie do Kapuel. a takim razem
wszystkim przy dniu ostatnim, Wtedy bede potrzebo-
wany opatrzy, wszystkim bedzie Jasiek: wtedy Ha
niego takie bede pisac potrzebuje jakie Kapuel,
to jakim z nim chcemy pojechala. Wasze kochanej
Mamusi napisac mi o tem wszystkim dnia i wszystkie
na Hale, ktory pamietala o swojem dniu:
na nim wszedzie bedzie, a wszystkie wszelkie, o bede
w swojej wsi, ktory Mieszkam wszystko bedzie spotkanie
z dniem. - Bardzo mi, byle wszystkie, zgoda by z pomoca
chorobe dniem, a przylem byle Ale potrzebuje wszystko
wszystko. Kochanie ta, byle ze przyjdziemy
Ja ja, przyjechac pisze mojej bedzie w Ha-
dzisiaj, tylko wszystkim dniem to bede
ja dojdzie do takich pomiarow
pisze wszystkie. Chcialam sama bedzie
sie, to jest na Hale, bo bede Hala wszystkim,
by byl jasne dniem, bedzie w sobie
przyjaciel jasne wszystkie dnia! i dnia
wtedy jakie Wszystkie pisze wszystkie,
przy wszystkim dniem, Wtedy ich to bedzie
Nich mi to Bog przebacz, bo wszyscy dlugo i bede
to a wszystkich przed Panem Bogiem! — —

Mus jar Mamerka wiwnie o śmierci Stryja
Sylusa: umarł padalnicą Kliniety: mczyli sa, jezero
ely tysięcy. Nie mogłam tuj na pogrzebie, bo
u babine jsem se ssem, tyle u mnie dekadá wrouse
Sawadyłwa Kleinglewge, bo sa mnau pogrzebe.
: Sawadyłwa a yeka sem Bandl Wiwcinski.
Byl u mnie Jakubec, Wlčekrimmer, Tadeus
jadse i wracaje z pogrzebu: mówili mi se
Stryj pergrzil se, pric śmiercia, z rana, wódke
blagoslawił: bolamnika niemabile bolaj radnego
dobje sia se ho Klóny byl napesany, matiał
Stryj pric śmiercia, smuteczki. Prie śmiercu
wzeiła se, byla pogłotka, se zapisał poleze
majątku Mamerkam: le niewiastom i mu
żom, byl jeszcze wiecej napisany, dopiero
jak se, rozchorował, bural do Lwowa telegra
fował, aby z córka, przyjechała: i tobre je
przyjął. Byla: tam takie przy śmierci i na
pogrzebie biotka Sawadyłwa: mówili że
śmiercia se ancuterig dobarzyła i wzyttkim
w najprzyjemniejszych sprawił dobranocka. Stryjenka
ma mnie do mnie zat, se jestem dla niej bard do
rzeczy: drzewa przelewszyja, jak mnie pisze o to.

Wszystkie ręce sobie ręby Wiśniewski był wyjął
Pięć Panien: jedna na Świecie od Jeziorki, gdzie i mnie
bardzo zapraszała: ma tam ładne bardzo wielkie gości.
Ale mi się głowa boli i ręce się trzęsą, a dlatego
jest pisać nie mogę: niech się Mamusia moja
nie, niemartwi, bo to się minie: przed Bożym
Ciałem, kiedy mi dadzą gorzej, teraz już nie będzie.
Proszę Mamusi Uściskać ode mnie wszystkich
i o wiadomość o swojem zdrowiu: raczki
i nóżki najserdeczniej całuję.

posyłam Bóg
Wanda

Wszystkich w Mirze pozdrawiam:

I

Nro 1

Dnia 29 Stycznia 1864.

Z

Nasz statek był mocno trzeszczał nim już we Lwowie, Nad ranem po Świętach wyjechaliśmy do Dzisna do Hotelu gdzie nas miał spotkać ordynans Litwe aż do Linii Dzisieńskiego. Wyjeżdżając z domu przed Świętami wysłałem telegram do P. Dzisna który to wiadomość tylko ja gdzie dalej pojadę, chcąc bieżną Hotelu, dowiedzieć się: Komisarza Obwodowego co, ojciec we Lwowie, i wysłałem pobyte Jej, jak Dzisno, wyjechawszy powrotnie od Rusiota, który jak wiesz na Święta do Matki swej do Wilna pojechał, zatrzymałem się Hotel razem z paszport i z tymi po Świętach wyjechałem. I go wyjechałem ze Lwowa do Dzisna.

Hotel zastałem dosyć zimno, i opuszczony, ale schludno, i czysto, mieszkaniu razem bo tylko przez dzień w Hotel u. Francuz przez przez dzień dzisiejszy 15 Stycznia mieszkanie u prywatnem mieszkaniu które najęła dla swojego powietrza, niedaleko

Ojca P. Gaetana na Romaszce - Strasse № 33

Biedna Walcia zaczęła już trochę przy-
chodzić do siebie i nawet będzie wyglądać,
tem czasem biedna przez tydzień cała
domość że Mieli skazany na dwa lata
więzienia na nowo ją z nóg zmaltra-
ona miała ciągle nadzieję, że go bardzo
wkrótce wypuszczą: i teraz jest nadzieja
że wyrok złagodzą, że zajdą jakieś
zmiany na lepsze publicznym, że będzie
amnestyja, albo-to tego tylko nabrzmie,
a rzeczywistość jest bardzo smutna: i by
jej pocieszenie można już przebo-
leć ta przyszłość, ale biedna pod ciągłym
wrażeniem tylko tego robi zarzucia,
takie ciągle zimna, niespokojna,
że Marcia boi się sama zostać na
obiad, potrzeba, i ciągle swoje myśli
z biedną ze Lwowa. Rada bardzo
po Świętach z Wiedzia do domu, i tak
bym poczciwy że nie ta przewodnik
dłużej przy Walci został. Dopiero pierwszy
dni Maja pojedzie znowu do Wiednia

gdzie go Dziecię Matthi. Które jest ciągle
w bardzo złym stanie, i które interesa
powołują: mamy się zjechać w Thiathowie
i stamtąd pojedziemy razem do Wilna
gdzie do Świąt Matthi, to jest do
22ᵉ Maja zabawimy, i dopiero ostatnich
dni Maja wrócimy do domu.
Cóż ci powiem o nas powiem, smutno nam
wszystkim i tęsknie, tembardziej że niema
nowin, aby ktoś nas prędko stamtąd zabrał
Wiesiu, że mamy moje pierwsze i tym
razem niezawiodły i że stamtąd przyjechawszy
bierze, które zawiadała do nas z wczora,
które my się tak cieszyły, i które, oczywiście,
tęsknie, z takim upragnieniem. Piszemy my
wszyscy, ale i wiemy nasze do Szczuczyn
i niszczyńskich, to jest o których Pan Bóg
swoich nawiedził. Tu w Dziśnie jest nie
tęskniona ilość Polaków, tak że na ulicy
więcej się słyszy mowy Polskiej, jak Ro
syjskiej. Ta Emigracyja Polska, można
podzielić na trzy kategoryje, strojących się
i bawiących, i cząsta, wiecznie, cicho tęskniących

wszystkich Pana Boga, że znalazł kościół na ziemi gdzie mają przyjaciół; a nabożne kościoły, które przybyli tu bez grosza żyją, i chcą na ziemi, gdzie ich się spodziewa na ulicy, wyblakłe, twarze, w wystawionych zakładach, które jeszcze nie zebrały, nie wyciągają, żebrzą; to Pan Bóg jest najmilszej bo JEST: żołnierz żyje, w szkołach, które chodzą, i tu nie ręby nie mają jakiegoś stracie, i innych jeszcze bardziej już ani myślą, ale czy i to skłania ich na Twoje wystawienie, czy się nie myślą, i co tobie Twoje; ale strach o tem pomyśleć. My widzimy cicho, nigdzie niebywałe, widzimy bardzo mało osób, tylko małe kółko znajomych: jest-to Matka, Wasza Miłość Pan, Jan Pawełek: Pepowa z Helenką, wyjechały stąd przed kilkoma dniami na ślub Stasi Siesia Który ten cały z Janem, Głogowskim, na Śląsku. Jak pogoda służy, robimy wycieczki w okolicy Drezna które są jeszcze nieco przestarzałe: przechadzamy się i rozmawiamy jak morzemy z jakąś jeden dzień za drugim chciałoby się pisać

wybaczcie

Żal mi będzie bardzo stąd wyjechać i rozstać
Heleny samej: zdaje się że najdalej za tydzień
będę musiała już wyjechać: może już i dzień
tamtejszem nazajutrz, to będzie dla mnie naj-
milsza pociecha i rozrywka.
Jadąc tu zatrzymałam się jeden dzień w
Skarbkowie, który pamięta ciby gwarzyliśmy
u Twoich kochanych Rodziców: bardzo,
bardzo, wdzięczna będę pamiętna i pół
: tora roku Jej niewinziałam: wszyscy nie
mogli się już doczekać bytności mojej.
Że i tak nie Boska się mną tu wszystkie
wyrzymała, mając tak mało sił fizycznych
jak mnie było mi bardzo żal, zabrać
mi wszystkie im wprost do oczu nie zapłakać
i niemiałam im obiecać że jak będę, stąd
wracać, to do nich zajadę. Niemiałam
tam Pana Kalowitéj i Kolania, Pani
Rozalii ze Skarbka wyjechać, Pana
Kochanowskiego, Pana Tomkowskiego z Dorotą
już Córką, Dobrzańskich Pani, Mecenasowej,
Woźnicowskiego i oczywiście pozostałego Mosiadza
Cieciszowskiego dla tego bym Dość zrobiła, gdy
Dziś z nami w salonie śniadała.

Matisz Albinad czyte listy z Thatkom wsie
wsie ze Thatkom zupełnie wyludniony, jedyn
Kazali wyjechać, drugich pozamykali we
Lwowie to samo robią, ale ie jest wiecej
bidoszki niejszowej niże wiotek to sie daje
czuć: reszta, jak zawsze, tak i teraz Lwów
obojętnego, na oględa, biore, i wiersze
i sa, tam tacy litósy mają zawiast serca,
mają Thamatki miesa, bawią sie, stroją
i wizytują, ale wiethi Boga w kieszeni
ich miotek widzi. Cieszkowski Janusz
widziałam we Lwowie dosyć wiele, i u tych
tylko byłam tam, wiedząc sie, zapełnie
w wiegly w obcych, gdy ich Polacy tamtych;
z tamtym Lwowskim brzydzą sie, wiesz hanie.
Bóg wyjazd z domu był bardzo smutny,
nasza Matka zalzyniała sie, wyłaciać,
i serce sie Throjata patrząc na tych biednych
Kolegów wiejskich nawet rozłąc przed Swiętami
na rodzinnej ziemi i pocieszyć sie, swięcone
jajkiem z stemi Kotórych pozamykali
wrazie ich jakiś wiecich Thrzewnych i Kotórzy
chóż w miescie zastępowali ich własne, rodzone
Dzieci: ghdy teraz będzie w naszych

stronach, ale gdzieś list moje był? Ja was
nie stoi. - Jeżeli zechcesz zawsze do mnie napisać
czego bym sobie bardzo życzyła, to pisz
i teraz. do Wiednia, Theaterstrasse № 7.
gdzie jak ci już wspomniałam do 22. Maja
zabawimy. - W-tej chwili była u nas
poczciwa Pani Dabrowska, która się
wiecznie wiedzieć mówiła mi, że odebrała
od Ciebie list, że jesteś niezdrowa,
ale że to nie bez przyczyny, może to w sercu
zasie mnie. Napisz do mnie do Wiednia
i donieś co u Was słychać, bo ten list
którem tu od Ciebie odebrałam dawnej
daty przed miesiącem napisany.
Zostawiam resztę miejsca Helci, która
się chce do Ciebie przypisać. W tej chwili
odebrałam list od Rafała który pisze
że koło 10. Maja wyjedzie z domu, może
jeszcze Marii tu zobaczę, jak tydzień, czemu
jestem bardzo rada, bom tak mi Helcia
zostawić zamia. - Bądźcie zdrowi, ściskam
Was Oboje serdecznie wasza z Waszemi
cór. Pani

Kochająca Was

W

VIII

Halcia miała pisać do Siebie, ale zapomniała pisać do swego Miasta, o Bożym świecie zapomniała; przeczytaj, mieszkańcu, list niniejszy go Halci i zadrżyj nad Halcią Rozkoszą Wiek Obojga na prawdziwej cesarskiej i pańskiej.

franco

Jaśnie Wielmożna Paulina Zamoyska

p: Lwów

Skorzów

c. p: Mizowska w Krakowie

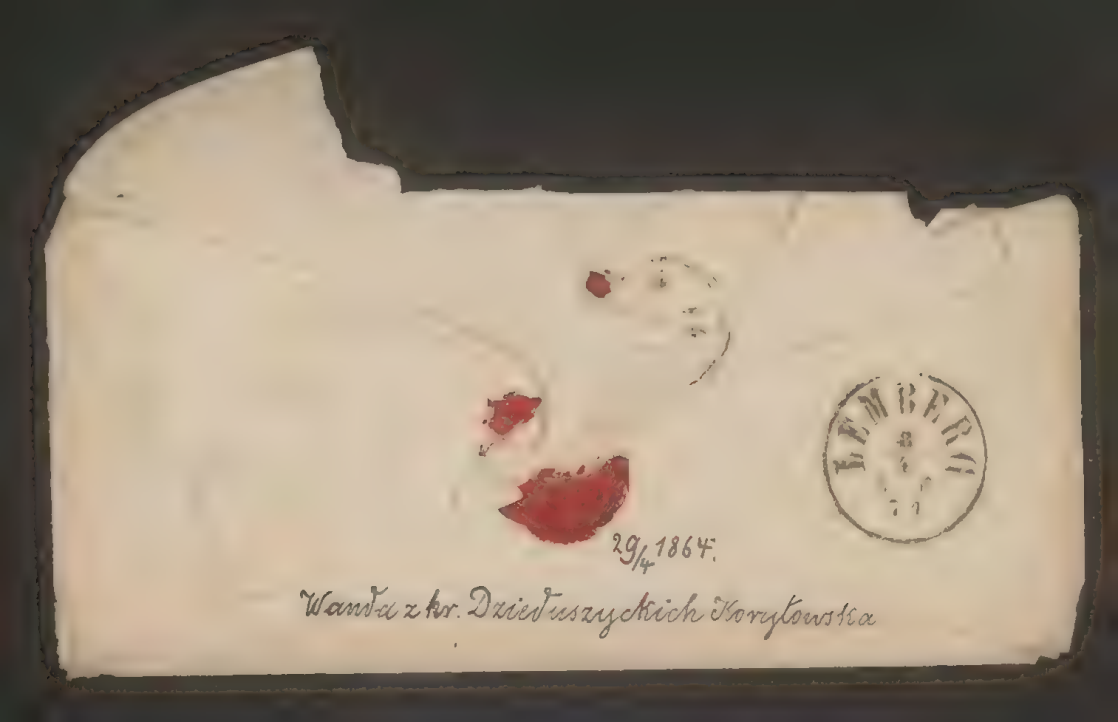
LEMBERG

29/4 1864.

Wanda z hr. Dzieduszyckich Korytowska

Berezowica 31ᵉʳ Lipca 1814 26

Kochana moja! List Twoy wczoray wieczór odebrałam, a ponieważ nie mogę na niego niezwłocznie; więc się zdobywam na odpowiedź chociaż krótką to jest z małego tu miasteczka przychodzi. Powiem Ci więc moja Droga, że twój mężuś chociaż mi pocieszny, jest czasem wielki Kalamut: tak i teraz kalamutno gdzieś zrobił z dla, historyja całowa. Przez nie tak ma: Kiedy był u nas, umyśliłam psi i przypas ugo, zapomnę ogolnej biedy i goleruy opowiadałam mu że Rajtar kupił we Lwowie, gorniutko złoty z tadkiasami, to jest Kolye, Kolczyki, i brosze) i szal za 36 fl. chciałam mu to wszystko pokazać ale tyle miałam kłopotów na głowie że jakoś nieprzyszło do tego. Dla tego z tej wczoray, Mieczyś wmyślił, że ja proponowałam mu ten szal to odemnie Kupiła za 36 fl, niewiem dopowiedy

Domyślam się może, że albo ja o czym
innym myślę. Boję może co nie potrafię
albo on myśli o swojej żonie i swoich
córkach, słuchać mojej mowy przez
zaciśnięte. Ale powinien przyzwalać
niczyjego po tym stał może że go
pytałem. Wątpię, żeby Ci się podobał
bo mam gust prosty w swoich stałach
które są, piękne i prawdziwe kwiecie
Jest to stał francuski, zupełnie nowy
niemodny, ale dosyć gruby i nie w moim
guście. Mam go do złota, bo mi jest
zupełnie niepotrzebny, ale mimo ani
głowy ani stału żeby się, zajął sprzedażą
jego. Mimo mam nawet wynagrodzenia o
za niego radać. Załączam go może u siebie
aż do niego przyjadę do Was, może się
Mam znajdzie amatora na niego w Warszaw
stronach, który za dane pieniądze może przyjść
do stała, jednym słowem oddaję Ci go
w opiekę, zrób z nim co zechcesz, i sprzedaj
za ceny jakie, mimo za stosowne a ja

Ew bardzo będę za to wdzięczna, że się tym sposobem potrzeba niepotrzebnej mowy Twoja padnie do Kościoła, i odbiorę z poczty list który jest do mnie z Horodenki, zapewne od Was: niee mnie tu w pewne sopuchy Dla tego potrzeba Waszego dopiero poprowadzenia wygnania, a tymczasem bardzo zdrowa. —
List z poczty odebrałam: Boga niech będą Dzięki że już spowiedzi Nikołaja i Zacharyasha przyszedł raz do chatki. Ty pewnie nie będziesz dla mnie z tego radnej chodzenia, ale mnie przybycie trochę zasłabiło, a ja za mocna tak jak za dni teraz niewydzierżam. Już dopiero z zaczynam upadać na siłach i na duchu. Bo się tyczy przyjścia twego do miasteczka w mnie kapitała Ty mi zastanowimy się, nad tem i naradzimy za nadejściem. Moi Boże ja ze po przebytej burzy, nie bardzo się boję, mała mgiełki i więcej odwagi, bo w tej chwili wszystkiego się lękam. Dla uspokojenia Twojej drogi brzeg piszę, i mówię Ci, że wszystkiem

Jelani Sarauny się Suprawiwsze spowiadać
się, Kapcy i w tych dniach mnie się, bo nie bez
Da zabawie. Dotad jestem niedowiemy
w Kowie, niewiem jak dalej będzie, bo
nastycki bardzo ciągle korzystają, i nadzieja.
Ale nas po tych dniach spokoju, znowu
słota, tyle resztę zdołała, choroby zawsze
silnie zabierają. Zima jestem niezadzwie,
oraz niewiemo, wszystko się, tego do Was
spodziewam. Ale jedna bieda nigdy niedobrego
tylko dzieje. Chwała Bogu że wszystko
w domu zastał zdrowego. Dziękuję, nasłuj
i przyjaciół mam jej tak dziękuję mój
radości, zabezpieczenie Bóg, tak długo u nas.
Niech Wam Bóg za to nadgrodzi. List
pisany do Kowna ~~niedobrze~~ odebrałam
ale dla tego na niego nieodpisałam, sami
mnie jak na jesień. Mnie bardzo wszystko
wolno, bóc mnie bije w wszystkich słowa
to my mnie chcą pisać i skakają.
Za miód dziękuję, ale go jeszcze nie kosztowałam
Zdaje w Wam niemogę mieszać, pozdrawiam, ob pozdr
słoto, skapaty, i wam. Trzymajcie Was o mego ostrz
Bóg z Wami

31/7 1864.

Wanda z hr. Dzieduszyckich Korytowska.

Berezowica 2° Grudnia 1864

Kochani moi! Przepraszam Was, moja droga za spóźnienia, że pisałem na twój list, ale nie mogłem napisać w innym. Byłem wtedy w Hawrim: korzystając z pozwolenia Władzy, niechciałem wyjechać pierwszy raz z domu po ciężkiej chorobie, żeby się trochę rozerwać i sprzątnąć siły. Wraz z twoim listem przyszedł na to Hawrisa zaświadczenie i Mama przyjechała do Berezowicy. Dospieszyłem więc do domu, żeby pomódz Jej uporządkować, nasza Matkę, Siłom jak Anioł pocieszyciel jeżdżi do pomocy swego dziecka do chorego i otrzeźwia niesie słowa otuchy i pociechy. Trzeba Wam widzieć wracając z Hawrisy domu sala się, we Wilnie z mojej chorobie, i zdawało tylko iwa dni w Berezowicy, przyjechała

żeby mnie odwiózł. Bawiła cały tydzień przemarzray odjechała: byłaby mylnie dłużej została; ale ja nawet nie będę w domu siedziała. Co jej odpiszę, będzie wtenczas do pokoiczku w lóżku, bo się, ani łam zgotuj nie będzie: ciesz mnie kupuj Kurzystam i bądź zdrów ci ciebie chcę Królestwu napisać. Zostałam znowu sama w domu, bo Rafał przed dwoma tygodniami odjechał na Ukrainę do Kijowa. Ja zapewne w tych dniach pojadę znowu do Kamieńca bo i do mnie samotność jest trochę zabija: jęcie, a Najświętsze tamy szczęście z mnie chcą mnie w siebie. Najmilej by mi było, pojechać do Was na wyprzeczyste, ale obawiam się, niemogę, bo niebezpieczeństwo: zarazem wymagają mojej bytności, chociaż nie w samej Berezowicy, ale blisko. Dzieci, tatka pozdrów ci Was jeszcze by mnie zmęczyła, bardzo mało mam jeszcze sił

Lamentowita mnie wiadomość ie Miecio na rowne
: lyrne cujpiacy: nimaja[illegible] ta[illegible] ie[illegible] lista
ot niegi, pojechałzeło mi cesto na myśl
czy mogeł slaby: mowiły ie bene byłe gigby
Morgsona zażywat, ja[illegible] le jugalthe ratuj:
: Thalia by go z romalyz myśl mo'pieć
myślowanky. mnie sie, nawet ciapc u nas pot
zwolennikow Morgsona. Dosyć o listu
wszystkie, i ciągle bylthe ale wiadomości mnie
do Thodza. W tych dniach wiatam list
od Wali: jej listy tak smutne, ze serce
się, thinje czytając: biedna ona, tak bylaby
cołay szczęśliwa, ie sie, mimoie ozwoie
ze swojem smutnem położeniem bezwzględnie
ja jej tim pomieram, ie ola niej moje slowa
dnia jeszcze zabysmaj mogą, a za osobą
ola Wtórych jui niema szczęścia na tym
świecie. Pisujcie do mnie, wtedy ola
mnie jedyna, bo: pocieszenia sa, listy Wali
odbiera ot swoich i thinje. –

Mnie teraz ciągle zatrzymują; mi tajemnic
nie pathgrzybym i kawiego świata wróciła
Dziś byłe Jabłonowscy i Brodzkowscy; pojechali
do Salzburga, chcieli mnie z sobą zabrać, ale
nie mogę, bo z czasu zależy, gdyż w tych dniach
ma być Koronacja a mnie chciałe wracać
do Ghibinistwach: jakąś tam urzędowała tabelę
ale mnie niezastała, bytam wtedy w Hanowie.
Czy jest jak Kochany Matko Hój w Hannowie,
powiedz mi, że Jego ręce całuję, i to
jak zawsze Kocham. Matko ta i ta
Matryk serce bycze zacne, mieć takiego
Kochanego gościa u siebie, ale ileż bolesnych
wspomnień, za bramą byłam te, zacne.
Ale powtórzę, zacna z Boha, nie zatrzymujmy
tam matryk, za mało do tego mamy serca
ani siły. I wtedy byłe Ci by Kto powiedział
że mnie to na świecie, bardzo źle, upadam
pod brzemieniem Kłopotów wielkich i gdyby
nie religia, bardzo bym Kłopotu byłą rozpaczy
i małżeństwa. Bądź że zdrowa mój drogi
Kochajcie mnie i módlcie się, za mnie

Mnie teraz ciągle zatrzymują; mi tajemnic nie pathgrzybym i kawiego świata wróciła

Z [illegible] Francei

Catina Nikolaevna Paulina Dmitrieva

v g. Voronezha v Voronezhu

2/12 1867

Wanda z hr. Dzieduszyckich Korytowska

Berezowica-Wielka 11 Maja 1866.

Kochana moja! List ten piszę do Was Drogie ale adresuję do Tarnobrzegu, pewna będąc że od niej prędzej dowiedzieć się odpowiedzi, a zarazem się jej dowiedzieć przychylności, gdyż stęsknione jesteśmy za wiadomością o Was: napiszcie mi jak się macie i jak Wam idzie, jak długo jeszcze na Was Rosya zabawicie, kiedy do Krzeszowic pojedziecie: a może się uda, ażeby gdzie do Krzeszowic wybrać. Niedawno czy wiecie że nasz Święty Antoni w Tarnobrzegu, bawiłam tam dwa tygodnie a tydzień jeden w Cmolasach i odebrałam pozwolenie Mieczysław, bo to wszystkie moje rzeczy i dzieci jak się dowiecie że idą za Radziszowskie pojadę do nich, a stamtąd na Kielce do Wiednia.

Gdybyście przez nie lub przez Skotnicznego wyjechali, dałbym się wiedzieć wcześniej: dobrze by nam razem było, wspólnie po świecie Drzewiecka zjechała by się znowu do Kopydrzan gdzieśmy dawniej wszystkie chwile miłe z sobą spędzili

Jeune Fräulein
Lucie
Leuthold
Ulica Grodzka
№ 101.
a Krakau

11/5 1866.

Wanda z hr. Dzieduszyckich Borytowska.

24° Września 1856. Szpiczka.

25

Najukochańszy Tatku Dobrodzieju!

Towarzyszymy wczoraj z Radziejowskich Dobrą odprawiwszy Mamę, która prosto z kuchni na Jagielnicę pojechała do Dobrzycka. Ciocia z Ługo w bryczce na dobre nieszpory; przez drogę Mimi, zamiast łzy ocierszy się Mamę przez dwa łzy gadała; Hu nuni to jeszcze mówi, ale widzę, że się nieboże Mamę przedłużyć i nas swój pobyt, mając jeszcze tutaj gadów przed sobą w jesiennej porze. Mimi się łzy ocierała, Mamę w najmilszy dzień wyjechała z Radziejowskich. Dziś się wypogodziło byle tylko na długo, wczoraj niebieszy już bardzo się wszystko świeciło i niebiosa jaczyny promieniały. Od dziś jesteśmy znów zajęciami się na dobre wybierać w gadów. Mamę Widzińscy chcą Konieczną się dzisiaj wyjechać, ale mnie się zdaje że jeżeli wyjadą dzisiaj stąd na dwa tygodnie to będzie bardzo dobrze; wtedy to Tatuś wybrać się z domu, jak się zdaje!

Rafał zostaje tu do Świąt Zielonych, ja
odprowadzę Mamę do Krakowa, Mama pojedzie
do Wiednia, a ja zostanę z Karolcią w
Krakowie; i będę tam codziennie pisała będę mogła
a Wam pisać nie będę nic nowego pisała. Mama powiedziała
mi mogę pisać cokolwiek jej nie będzie, to Mama pokaże
mu drugiej stronie. Stale jakoś mi tam dobrze będzie,
codzienny sobie wchodzę z Tatkiem spacerować. Tylko,
to Wam mnie wstrzymuje i powiedzieć nie pozwala.
Gdybym mogła, w jednej chwili chciałabym być
w Krakowie, bo już się boję, boję się nowej
drogi przez Śląsk, Śląsk tam! i nigdzie, tylko boję
się być w powietrzu, żeby nie zatrzymać
jakiej przeszkody. W jaki dzień będzie ~~[illegible]~~ przejechał przez Kraków do Wiednia, pisze
już nie będę do Wiednia! Szczęśliwy się z Tatkiem
w Wiedniu przybędziemy do Świętych V. Mama będzie
dowiedzieć, a w Świąt to jest po jutrze miał
pocztę na nowo. W Środę odebrałam list
od Mamy, za który nie mogłam Wam
gdyby nie on, niemiałabym Wam nic o zdrowiu
Mamy Tatka, i niespokojna nie jestem wiedząc
że o Was pamiętał. Gdyby był Tatko dobry, i napisał
jeszcze raz, zwrot do Szczawnicy, żeby mi jego list

został jeszcze w domu. Ja mój zdrowa, ale nie bardzo
silna i nieustannie myślę, czem się bardzo martwię,
że tyle chwil tracę mojej myśli kiedy
jacy do Kochanego mego Tatka. Wolę Tatko
bym wprzódy i powiedzieć co ale wyglądam, że
tym się prędzej będę mogła. Ukochanie Tatko
zapisał mi znowu jakieś pigułki i kapiele z ziół
aromatycznych. Więc zanim wyjadę jeszcze nie będę
pisała do Kochanego Tatka. We Lwowie muszę
się zatrzymać ze dwa dni żeby być z familią.
Moja Tatko mi pisze i kłania do Lwowa i
Biedny Włodzimierz, żal mi go serdecznie,
Tatko czyta w „Czasie“ o jego nieszczęściu i
najmniejsza słówka jakby mógł gdzie w swojem
oczu. Niech go Bóg prowadzi! I wielu razem
niedługo z drogiem Tatkiem nowine, ale jestem
pewna będzie niespodzianka, a najedzamy się za wszystko
razem. Włodzimierz Mama przesyła Kochanemu
Tatkowi najgłębsze ukłony i naprzód się kłania
wszyscy że mnie Tatkowi przyjemnie, a biednemu
Włodzimierz żeby dosć. Całuję go tysiąc razy raz
Kochanego Tatka. zostaję z głębokiem uszanowaniem

Kochającem Ego Córka

Marcelliję najprzyjemniej przedmiotem.

Wand Hanusiewicz

Rozpoczęto niniejszy w domu, przybyłem do Berezowicy
odbyłem do Tarnogrodu odchodzę, postępuje więc
mój list niewątpliwie za mną. i w niniejszy pozostaje
przesyłam Kochanemu Stefanowi wiadomość moją.

Monsieur le Comte Eugene
Dzie la wsi pod
Brzeżnem

Wielki Mszo 21/9.

w Krakowie 4° Marca 1857.

Najkochańsza Siostro Dobrodziejko!

W tej chwili odebrałam list od kochanej Siostry i natychmiast na niego odpisuję; ale wiz Jej donoszę o tem że wczoraj o dziale na dziale, czekając z bolesną i bijącą w duszy obawą ciosu który mnie w piątkim grozi. Matka kochany Ojciec mi tylko nie jest bliski, ale mamet codzienne gorzej: dziś mamet konia ale: i kazano mi robić najmniejszej nadziei: Przeprzedniczy mój Ojciec jeszcze za [illegible] Aleksandra, przed Wilkowem Dniem pogrzebem: Bożem, wyspowiadawszy się i przyjąwszy [illegible] Sakramenta, bez wątpienia [illegible] Pan Bóg przebaczy bowiem jego cierpienia. Matki moja nadto mu Wilkowi żebym nagle Ojca dziś jutro, i ku temu mniemaniu co prędzej, gdyż bez ciągłe się do odczuwania pragnie i Ojca. Jeszcze mię proszę Drogiej Siostry na pożegnanie ostatnie [illegible] Kochanie się Jej bez bolesnego serca.

Kochająca Ją Siostrzenica
Józefa Ostrowska

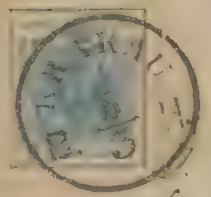

Madame Henriette Pawlikowska

Alica Pawlika

a Dame Gablenzen.

Lemberg

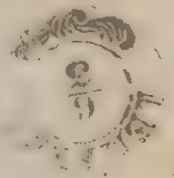

Wiedeń 15te Lipca 1860.

Najmiłościwsza Cesarzu Dobrodzieju!

Zatelegrafowany Komisarz Który Kochanna Cesarza była łaskawa dać mi do Wiednia, przyjechał z wygrawowaniem ich do Lwowa i obawiam się tylko aby drogiej Cesarzu Jagodzinka: guziczki kupiłam w najmodniejszym sklepie na Grabenie, wszystkim się bardzo podobają, o ile to prawda dla Mnie przeciwnie, nie mylałam się z kolorami, gdyż o te panienkę lubi niebieski kolor; kupiłam tylko dwa, bo lepsze kosztują niemasz, tak przynajmniej Kapsel kochanka: zgaszenek dałam do wyprawienia do jednego z najlepszych i najdroższych zegarmistrzów, zamówił za kilka dobrze zrobi: za te Komisa wydałam 34 fl. a 10 fl odesłam: kochanka się, niestety gdyby nie drogiej Cesarzu Jagodzinka; zawsze jestem na usługi Kochanej Cesarzu, gdyby Cesarzu była łaskawa dać mi jeszcze kiedy jakie zlecenie z największą przyjemnością podejmę się, wszystkiego

Przyjechaliśmy przedwczoraj z Pisarami a jutro wyjeżdżamy do Gastein: stan zdrowia Rudolfa trochę się polepszył, nawet lepiej wygląda, ale bardzo osłabiony po Pisarskich kąpielach. Dla tego jedziemy do Gastein, bo tam się wzmacniające kąpiele. Ostatnich dni Sierpnia albo pierwszych dni Września będziemy wracać do domu, mamy się nadzieję, że się nie Twoim widzieć będziemy. Niech Cię Kochanej Cioci Dzięki memu pismu, całuje serdecznie Jej rączki, ściskam z głębokiem Uszanowaniem i prawdziwem przywiązaniem

Kochanej Cioci Dobrodziejki

najprzywiązańsza Siostrzenica

Wł. Krzyżtowska

Mój Mąż rączki Kochanej Cioci całuje i Uszanowanie swoje składa.

Bibl Jag

Skępiawka 30ᵉ Września 1856

Kochany Mieciu! Dziwisz się pewnie i narzekasz na mnie iż tak rzadko piszę, ale dowodzisz mi to moje milczenie, gdy ci powiem, że twój list zastał w Skępiawce moich kochanych gości, każda wiec chwila nie przepędzona z nimi, była dla mnie stracona; potem odprowadziłam ich do Radzymyn, z tąd prosto pojechali do Kalwaryi; w Radzymynie bawiłam trzy dni, a wróciwszy stamtąd, zaraz na drugi dzień, musiałam się położyć do łóżka i przeleżeć dni kilka, gdyż byłam bardzo niespokojna niewiem czy wskutek przeziębienia czy z jakiej innej przyczyny. Wczoraj wstałam z łóżka a dziś zaraz chciałam jeszcze nie zupełnie zdrowa, pospieszam dopowiedzieć Tobie o wszystkim co nasze w Kwiatkowie, wcześniejszem niż od Halci i powiem ci prawdę się gdybym nie to, że mi to Halcia sama opowiadała, nigdybym nie uwierzyła, że rzeczy tak obrót wzięły, tak to wszystko jest dla mnie dziwne i nie pojęte! Jakie będą konsekwencje tego wszystkiego, trudno przewidzieć przy nieprzebaczeniu i charakterze jaki ma twoja

„Matko! Radabym z duszy żeby się nasze zaręczyny
spełniły, gdyż wiem, że Halina nie jest już
dla ciebie obojętną, przekonałem was obojga w mojem
sercu i codzień zanoszę do Boga modły o nasze
szczęście. Zamiast tego, jedynie, pewnej z mojej
strony, obiecać ci mogę: całe życie moje oddane
pracy będę teraz najprzód u Boga a potem
u twojej Haliny, gdyż skutek tylko może przynieść
dla ciebie pomoc i ulgę. Ja muszę wiedzieć dobrze
wiedzieć (powiedział, żebyś nigdy nie miała nadziei, żeby
oni zerwali kiedy na nasz związek, jeżeli tylko
Halina będzie temu zawsze przeciwną; niezrobię
tego nigdy dla szczęścia Hali, gdyż gdzie niema
błogosławieństwa rodziców, tamtemu związkowi
i Sam Bóg nigdy błogosławić nie będzie. Wiem
dobrze że mój Ojciec Wacław nie z jednakowem sercem
i zawsze ci był przychylnym, ale wiem także
dobrze, że ani On ani nikt z nas, nigdy ciebie
nie lubił (jak się wyraziła Haliny Matka;)
i że nigdy nie mieliśmy od was żadnego zaręczenia
ale przeciwnie że tamci o zawsze przekonywali i sta-
rali się wydrzeć ci to z głowy. Wiedząc to wszystko
powinnaś, że tylko jeden przykład jest dla nas
ten zawsze niezmienny i niezachwiany i że mój

Ojcze ! pośród wszystkim w miedzy Nim i twoją
Matką zaszło, nie tobie Tutwo da się przebaczyć i nie
może zezwolić na mocz związek, póki go samo
twoja Matka dnyo i bardzo o to nie będzie, prosiła-
Czy twoja Matka widząc w tem twoje przyszłe
szczęście, przestanie być tem przeciwną, czy będzie
Ona kiedyś prosić o rękę Halu dla swego Syna ?
Ja o nic to odpowiedzieć niemogę, ty zresztą lepiej
serce twej Matki. Pamiętaj tylko Mieczu, że
Ona nas w tobie jedynego syna, że ty jej całem
szczęściem, jedyną pociechą na tej ziemi, i że nasz
święty obowiązek oszczędzać jej życie i nigdy niepotrzebnie
nie narażać go wbrew jej woli. Widząc, jakie
mamy przeszkody do przełamania zanim dojdziemy do
celu swych życzeń, narażamy się nowe kłopoty
ze swojemi stronami; obaj jesteśmy to nadto dobrze
za pólki z jednej i z drugiej strony nie będzie
zezwolenia, wasz związek musi pozostać dla Was
czczem marzeniem. Równie jak i niemogę obiecać
żadnej pomocy, tak mogę cię zapewnić że się postaram
bronić się obawiać siebie i w tem niepozostawiać
Nigdy niewątpiłam o tem i wątpić nie będę w tym
względzie ani Halinie, gdyż mam to przekonanie
że umrzeć siostrze niewolno w takim razie zamyka

zdania. Każden ma [illegible] najlepszą radę w swojem
sercu i rozsądku. Bądź mi łaskawy Kochany
Misiu, pomnij zawsze że [illegible] tylko
szczęście i Wy sami wyłuszczacie sobie do mego serdeczka
w którym mieć Was Bóg prowadzi. –
Ja w tych dniach t. j. Wtorek Niedzielę wyjeżdżam
do Krakowa; jadę odwiedzić mego kochanego Ojca
którego już cały rok niewidziałam. Mama Wiedeńska
oświadczyła mnie do Krakowa, a stamtąd jadę
na cztery do Wiednia. Mąż mnie dopiero za kilka
tygodni do mnie przyjedzie, załatwiwszy go tu
jeszcze różne interesa gospodarskie. Cieszę się że
nie jesteśmy na wsi na Podolu, gdyż mnie
tutejsze powietrze widocznie służy. Przesyłamy
ci obaj najserdeczniejsze pozdrowienia i pole-
camy się Twemu sercu. Bądź dobrej myśli,
i Bóg niech cię ma w swojej Świętej Opiece.

Twoja Wiktorowska

Kraków 6 Grudnia 1856.

Kochany Mścio! W całym moim życiu nowin pisanych do Mścia, żeście mi się jeszcze słabym i że żaden list w życiu mi nie pisaliście. Niespokojna jestem bardzo o Wasze zdrowie, proszę mi wiec napisać, czy Mścio z wspokojenia mnie choć kilkoma słowami. Czy Józio zdrów odjechał czy (który będzie o ośmiu: niespokojnie) bylo powiedzieć. Józio wczoraj odjechał, z nowemu: mi: zamierzonym postanowieniem wstąpienia do Seminarium wszelkie przeszkody na nie się nie przydały. Trudno: jeżeli wszystkie zdały to wstąpienie nie przyszły to na mocno sprawy, które już były nam dosyć dobrej złożyć. Chcę Wy najdokładniejszy Kwartał przy Krakowie. Wy wszystkie zdrowi, tylko mi: Lubaj Ojciec nasz jest od kilku dni bardzo niespokojny. Wszyscy nasi przesyłają Wam przez mnie najserdeczniejsze pozdrowienie a Mścio przyjmie za pewnością pozdrowienie przyjaciół i ja Wam życzę

szczerze kochający Was Siostra

WK

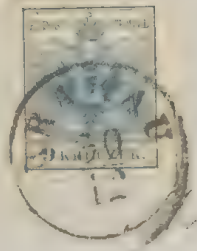

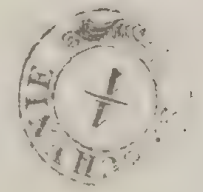

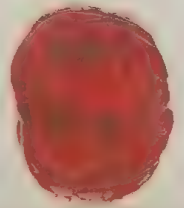

Krakow 17 Stycznia 1857

Kochany Miecio! Pisze dziś do ciebie list
w interesie, ale nie swoim; jestem proszona o to
dzisiaj rano otrzymałam list pisany przez Panią
Julian Stefanową Sołtykową, list pisany w imieniu
waszych zamężnych w Saksonii: one ciągle do niéj
telegrafują, a ona mnie błaga żebym do ciebie napisała
: ażebyś przeczytał list i o Lwowa, może będą też go
do téj przyczyny dotyczą niewiedzieć: prosi mię
abym ci nie zwłóczyła, abym natychmiast to ci pisała
Ja nas wszystkich dobrze, wszystko po dawnemu
Stan zdrowia naszego biednego Ojca ciągle ten
sam, ani lepiéj, ani gorzéj. Skończyłam
zaczęty tu dopiero przyjęcie balem u Klonów
na Kleparzu jest ósmy przeszedł: bardzo to piękny
bal w tym rodzaju w Krakowie. Balu tego
robi jeszcze nigdzie bywać nie będzie, chyba
gdzie się trafi jaki nowy miesiąc. Jest tu
teraz pewien Pan Kazimierz Drohojowski który
przyjechał do Krakowa na Karnawał: dziś
się nam u nas przedstawiał. — —

Byłbym dziś u was Dzieci z córkami jadąc
do Krakowa na Kommunał. Marcin Julia Hala
ze Mnie byli u mnie dwa dni: jaki byłem tkliwy
tej wizyty nie mówmy. Marcin ani słowa o tem
najmniej, chociaż obiecał to w liście Hali.
Mówiono czy wiesz że Marcin jest na posadzie
gospodarskiej u Starzeńskiego Dz. a nie w sądzie
jak był projekt. Zawiadczy ci najserdeczniej drogi
Marcin za życzenia przysłane mi na Nowy Rok
bardzo one były mile tam mamie. A teraz przyjmij
od nas wszystkich najserdeczniejsze
najprzyjacielskie pozdrowienia

Kochającem Cię Siostrom

Władysławostwa

Monsieur Nicolas Pawlikowski

p. Varsovie

à Mendzyrzec

Kraków 11go Lutego 1854.

Kochany mój Ojcze!

Z ostatniego Twego listu wnosiłbym wcześniejsze o Kamelinie i wyglądałbym na to, czy nie nadejdą dostatecznie w czasie. Niecierpliwie! Lecz potem się zawsze odebrawszy list z prośbą o nie, a nasze kiedy nadeszły dopiero 10 stycznia. Już to na ślub kapryśnej babiereczy, już samej po ślubowaniu tego listu wyprawa przez Kamelin ale cyklon śniegowy i zawieruchy, tak silny były i długi do ubogaca ciągnik osób i żołnierzy że nawet odebrać w Sobolu, bo nie na ten dzień na potrzebne. Doabawiaj się wątpi i nadzieje w nadziei to nadeszła dojdzie, kiedy się pod przeprowadzam w skutecznie. Lecz nie ze od dnia dzisiejszego nadeszła pytanie. Cyklon na przy tytaj prawdziwych bolesy były niestosowne do sukcesu. Ja bowiem przeprowadzam się nagą cierpliwość i sentencję w ale słowej skuteczności to wszystko przebaczyć trzeba. — U nas ci biedna dni na miesiąc, biedny Ojciec znowu więcej cierpiący i to z powodu jakiej niestosowności. Stracił apetyt i sen, a bezsenność zwykle czyli nadej dawna bierze nad nim górę. —

Jak tylko takie mowy usłyszę, zaczynam się wybierać z powrotem do domu. Dobrze mam to, co mi Bóg da, wszystko na świecie nie swoje i Bogu trzeba mówić, tak Ale i mnie [illegible] tej mowy się [illegible]. Bóg mi Krzyż to mowa. Bądźmy. Mama i Halina zdrowe; Halina cały dzień zajęta robotami, nigdzie jeszcze nie bywa, ale bardzo przeze to o nią martwi i mówi, i bardzo się o nią dopytuje. Na wiosnę jeżeli zdrowie dzieci pozwoli wybierają się do Wiednia, do ojczyny Włastej: bo Halina bardzo tęskni tak i wszyscy go się z wyjazdem. —

Sylwek nam się w ostatnim liście o Janie pisze, że w niej mowy nie ma rozumu i serca, bo ta zamiast to edukowania, bardzo niszczy dzieci do: mowienia przykrości, a dzieci bardzo słabe, nerwowe tuchotemu i niedługo wieczna. —

Tu mówi gdyż chce by list wyprawić przed odjazdem pocztą. Kobie zdrowie: przyjmi od nas wszystkich najserdeczniejsze i najprzyjemniejsze pozdrowienia i ucałuj nas wszystkich tak jak my cię ucałujemy

W Krzyżowicach

Monsieur Nicolas Pawlikowski

Przemysl

Gallicie

Mervika

Trzyanowka 11 Grudnia 1858 54

Kochany Maciu!

Najserdeczniéj Ci dziękujemy za list Kochany wczoraj od Ciebie odebrali: Kochaliśmy już uwidzieli o wszystkim z listu Twoim, mile nam było wyczytać po kilkanaście kroć w twoim liście, wyczytać zdrowie Twoje wszystkie. I żadnie to nowiny usłyszyć, że Klara jest zupełnie szczęśliwym, gdzie to miło usłyszyć to, że rzeczy nam stoją. Tobie: zresztą od Nas wszystkich się szczęście Waszem z zazdrościmy wszystkim Klary Nas widzieli w tej chwili wesołej i dla nowszej chwili życia Waszego. Uwszystkim się lubre bardzo wszystkim w liście ze chcesz nas jeszcze w tym miesiącu odwiedzić w Trzyanowce. Ciężko Ci to, wiemy, ale wszystkim, ale niemniej czy bliżnemy mogli z tego korzystać gdyby tylko bliżnemy mogli, wszystkim tobie tydzień Święta w Świętach, a ponieważ z powodu balów, musimy zaraz po Świętach wracać do domu, więc pojedziemy, za pewne do Sieradzi na balu ani przed Świętami, żeby

sam o bliższej zostawić. Jest mi wielkie prawdopodobieństwo, że po 20tym miesiącu mam już w Skipiarce, ale z [illegible] jestem na Berezowicę do Lwowa, mieć przejście przez Berezowicę dowiedz się we Lwowie czy jesteśmy w domu, a jak u powiedzą że jesteśmy w Pieniakach, jedź wprost do Pieniak. Z Tarnopola do Pieniak dzień jazdy a z Pieniak do Lwowa także tyle dzień przejazdu więc nic na czasie nie stracisz a my na tem zyskamy, bo się widzieć będziemy, czego sobie [illegible] życzymy. Moja rad. Jolan u mię prawnie się pozdrawiasz. Do widzenia kochany Misiu, u całuj serdecznie Kochanej Cioci Dobr: a sam przyjm najprzyjacielskie pozdrowienia

od kochającej Cię Siostry
H. Nowosielskiej

Przyjm, i odemnie najserdeczniejsze i najszczersze życzenia bój Twego imienin Dorawat jakie ja z mojej miłości dla siostry Twojej przyjaciół dnia tego Ci najlepsze życzenia i powodzenia oświadczam.

Żeby i na tym końcu świata
Pisarze ~~Ft~~ niemieccy
jak nam trudno robić projekty
a raczej architektoniczne - dependujemy
my od klimatu który daje
czyni wodem niedogodności i
od mojego rozumu, to nie nasze.
Tyrem tego sobie —
Z pozdrowieniem z Zamościa Newka
i wszyscy, dzięki — ale tych
Zabłonek przyjęto źle — ale to
by najmniej mnie niedotrafia
ani na kocieniu —
Czuję że nie zrozumiesz twej
kochającej cię żony, a w krótce
do Boga prawdziwy twój pies —

Józef Nowakowski

Wiedeń 30° Grudnia 1859.

otrz. 2/1 866 wmurze
wys. 1/2 obb Q

Kochani moi Mieszowie!

Zawsze się lubię winszować ani odbierać powinszowań o cześć Hatcia wiele dobrze, więc dziś razem przesyłam Wam moi drodzy życzenia świąt wesołych, Nowego Roku i Imienin i wszystko to życzenie wyrażam w kilku słowach „niech Wam Bóg daje wszystko dobre i obyście całe Wasze życie były szczęśliwemi" Dziękuję Wam za życzenia i za pamiątki przysłane nam wigilia, Bożego Narodzenia, Jegorowne, Święta obchodziliśmy rozsiadłem po świecie; Hatcio jedynie miałaś być szczęśliwą, bo nie mieli u siebie poczciwego Mieca; który w tej chwili musi już być w Krakowie; a którego to, to spodziewamy 10° Stycznia. Gdyby nie to, że Mieć ma być na Nowy Rok w Krakowie, to by mi się, to Mamy Dziś, jutro, spodziewała, gdyż w ostatnim liście obiecuje nam kilka dni swojej, być może we Wiedniu. Szczęsna, niestety rozsiana, nasza Hatcia. Czy wiecie, że na Trzech Królach wyjeżdża do Mamy Kulig, który układa Jani Rajewa,

Panbuchá ma być Panna Maria, gdzie prawda
że ona mi o tem nic niepisała, bylbo mnie do-
chodzą takie mowy o Rodzinie, i chcieliby
powiadają, że to byłby tylko próba, a że wtenczas
prawdziwa Panna Młoda do Radziejowa zapędzie.
Co tu o tem mowić, ona nic niejestże Maciu
takiej miłej, a ja radabym mieć kiedy się
to skończy i jakiś koniec będzie. Pisała mi
Mama że Helcia Abuz miał febre, ale mam
w Bogu nadzieję, że już zupełnie zdrów.
Rad jest o tylko dni zmowu zdrowszy, byle
to pobytnie trwało dłużej i żeby się nie powtó-
rzyło tak często niewracałby. Cyle już przyznam panni
Dafal lepiej że siebie jszy i lepiej wygląda,
i zdaje mi się nawet, że bole niekrwają tak
silne i tak często, chociaż on tego przeze
mnie chce przyznać. Żeby Bóg dał, żeby mi to
Kwarantyja, bo co on się biedny nacierpi
a ja z nim. Chwała Bogu że ty moja Helcia
zdrowa, bylby sobie nieznośnie przeżalowa-
ła przed Świętami. A wiadomości, stroche, prze-
ni dowiedz, czy się matka gospodzia popisała.

Kochany Mieczu Halinie i kochana
Halinko, Mieczowo! coi wam jeśc mowie
życzyć ~~życzować~~ chiba Konpirtze - a jakieś
mon pryjemnie i wielki kymer bym
zakład, że bydzie otwatnie tygi rozdwy
ch Topczyk - Żeby to jakoś tak ci zda-
rzyło zebyś my z powrotem nowym
na Hrer Chrzciny trafił -
jakoś by to że nas była prow-
dziwe radość - I ja niebra
rodzej przyjść wes kudzi na
Kumy - Polecam się wasi pamięci
i serca -

przyrzeczony Swagier i Brat

Dziubiś pisze na ziebie i głupstwa popisał,
ten mój kochany, poczciwy Dziubiś: żeby on
był zdrów to by i do ratego szczęścia nic
niebrakowało - Ściskam Was serdecznie ta k
jak Was kochamy to jest bardzo, bardzo.

Dunia Dziubasowa

Wiedeń 20 Marca 1860.

Otrz. 24/3 860 wiecz.

Kochani Mieczowie! Wczoraj wieczór odebraliśmy od Was depeszę telegraficzną, która nas bardzo zmartwiła i zaniepokoiła, ale później taż depesza jej treść uspokoiła nam razem z Rodzicami. Winaty niech żyje Jan Gwalbert i Faustyna Mieczowie. Niech żyje na pociechę Rodziców i niech będzie pod każdym względem podobny do swego dziadka którego imię będzie nosił. Dzięki Bogu że się wszystko szczęśliwie odbyło: kochana nasza Mamusia ma być uszczęśliwiona Waszymi o list szczegółowymi, o wszystkim, a szczególnej i zdrowiu naszej miłej Mamy, która, przez najkrótszy czas, to pocieszenie może zatrzymać. Dla tego chcemy we Wielkanoc kiedy miał się Chrzest odbyć po raz Mieciu a teraz razem uroczystszy być na to, aby wszystko do Medyki zajechać, a stąd ani myśleć. U nas wszystko, nie pomyślnego dotąd Rodzaju w porządku tygodniu był zwykłym bardzo wesołym, od tylu dni zdrowszy

ale zawsze Mama Wiśniewska słaba i bardzo się nią kurbujemy. Dotąd ni zawsze kilogot, ale na co mam wat zatrucie kiedy Wam dobro i wesoło, powiem Wam tylko że Sokolowscie na dziś wyprawiają nad do Gastein. Dziś od tygodnia komplecna wiosna, a u nas takie zgrozne śniegi jak wrócimy do Łacin to będziemy mieli drugą wiosnę, byle się tylko jak najprędzej do domu dostać. A propos wiosny czy mama tam gdzie pobliżej ogródka co wiązać, kiełrzyć bardzo potrzebujemy. Ściskam Was oboje kochani Mieczowie, wasze malństwo z całej duszy Mamy Kochanej racze całuję.

Kochający Was wszystkich
Władysław

Łacin pojutrze nocleg Bratostwo
jakie nam radość sprawiła depesza
telegraficzna - najprzód za prawdziwe
wam szczęście, ten el wonczo przyszły
cotyg życia uradować nas, a

to nas uwiadomiło, że nie zapomnieli o nas i że byli z nami w duchu jedni z pierwszych dowiedzieli się o tej familijnej radości – życzą wam z całego mojego serca abyście się doczekali widzieć Gwalberta Kordelorem Onuszkiem) – Żeby Bóg pomógł to się starać będziemy być na [illegible] chrzcinach i chcemy na Komunek pielęchci trzymać –

Wyobraźcie sobie jak Marcin (Babuni) Krakowska cieszy się urodzeniem – Całuje was najserdeczniej Kochany Tatusiu twój kochający Cię Brat i Stryj –

Komunni i Bronni ściskają całują –

Najserdeczniej przyciskam Was do mego Serca, prosząc Boga aby Was w [illegible] drogi błogosławił jak najprędzej mogę Was wiadomość że Sobie wszystkim Halkę Kochaną z naszym dziecięciem

na zdrowie tak mnie to zajęło,
że ci zapłakała dawno już
Pewien Cygan Lama będzie karmił
prosię, bardzo prosię mamy aby
mam dowcipu oddalić
o zdrowie kwaśne i ubogie
Malca cała mamunia mała
byś Adzia ciwa! Jej aniołki
serce wade! Jej proszku
Daj Boże szczęścia zabawy
ci w modzie do kąd ci
Ucieszę wybaczam się
uściskaj

Kochający was Cioca
Kaz.

Berezowica 14° Listopada 1861.

odp. med. 6/11 861.

Kochani Mieczowie!

Powróciwszy z Korniowa zastałam w domu depeszę telegraficzną z uwiadomieniem że Wam się drugi syn szczęśliwie urodził. Bogu miłą będzie za to dziękuję; bylam już trochę o Was niespokojna nie mając żadnej wiadomości. Ja się cieszę że mi się syn urodził, bo już mam kilka córek, potrzeba mi mieć było gwałtem syna. Najściślej teraz i rozkazuję Antoś ma na chrzciny przyjechać, ja w każdej chwili jestem na Wasze rozkazy, bo chociaby Rafał nie mógł przyjechać, to ja stanę się z powrotem, tylko mi oznaczcie termin. Dzięki Bogu że Jaśko już zdrowo zapisany, bałam się, bardzo o niego, bo to taka niebezpieczna słabość dla tak małego dziecka. Ty pisz jeszcze o Misiu bardzo mało o Matce, my się niczym nie martwimy tylko nadzieje, że nas odwiedzi

wszak mi to ? powiedzą, abiecała, a jeszcze
taka tacha, droga zabra, a zdazna bilo
aż do Lwowa, niema mnie zabaj przestrwody;
a jeli mnie w tu jaka, nam wielka, radzi
sprawi twoim przyjazdem, to powiedz
przyjdzie: tymczasem uczuje Jej radzi
w nas obojga. W nas zawsze pewna bieda;
Rafał przez kilka dni bydł bardzo niespiony
od wczoraj nam znowu trochę lepiej.
Byłam już raz przecie w Skorniowie, gdzie
się, od tak dawna wybierałam. Ale czy stamtąd
niezmiernie mnie bydł radzi, a pozdrowi
miszkańcy Sokołowa niezgłi się mną, jakby
z niebem Skorniowskim. Bawiłam w Skorniowie
dni dziewięć, wszyst niedzwalam radnych
tylko bydłam u starych Humanowskich
w Łukowie. Tu gratuam mnie Mieczysławowa
zapewniła angielskich moich znajomych do
siebie na herbatę. Coż Wam powiem o mojej
pracy? Kochają się na zabój, strzelają
i zadawalniają się tylko: mnie już ani tam ani

szczęścia i to pokrzywa wszelkie złe, które
się, wszędzie znaleźć mogą; ale obtrzemij o tem
za widzenia! Katarzyna ślubne dziecko,
to też rodzice niezmiernie z niéj dumni
i mieszczą się nią dosyć nacieszyć.
Wiem zapewne o Włodzimierzowa na nowem
córki, i że wyprzedziła Halcię a podobno
znacznéj tuszy wyrachowanie. Niewiem czy
mnie lubi o Marii dostała Kasia
i leży w Niestuchowie; a mój ślub tem samem
odłożony i do Aleksandrostwa wszelkie Kitajot
i zmartwienia. Czy bym mała twoją foto-
grafią Kochany Mieczu do Pani Thurnalowskiej,
a oprócz téj, przyszłéj do mego Albumu,
swojéj i Halci proszę mamie-tabie mała!
Zostawiam resztę, mojéj Rafalowi, i kończę,
całując Was Obojga serdecznie, wraz z Waszem
Kochaniem synami
Kochająca Was Siostra i Ciotka
M. Konopkowa
Ah prawda, o odpis i to przedtem.

Augustine Rubens di ne
wojne, Kiedy chtopcy di
rodzą - A dzieci di ne zat mieli
potrzebe Gdzie cis cisej Leśni
tepiej - Ah tej rodne, sympatyki
• tuscim pomysłów -!
Ostaje Ci rodzony Kochany,
Pieczętowani twoj kochany
Ci towarzysz : Ida
RWz

Helenę; trudni cudzy - Ulanow
Kochanka jaski jest - wom
Radzisz - Stokolasy Velyhis
and towarzysz - Pokłonia ja dir.

Berezowica 21ᵉ Grudnia 1861

Słuchani moi Mieczowie!
Najserdeczniéj Wam dziękujemy za Wasze
pozwolenie zaproszenia na Święta i chrzciny Tadzia
jednakże tylko jedno z tych zaproszeń przyjąć
możemy, to jest na chrzciny, ale o tém,
tygodzień Święta to ani myśleć o tém; Rafał
tak niechętnie oddala się z domu, że bardzo
tylko wyjazd z domu na krótki czas przedłuża
go i niechętnie o nim słyszy; a w tych
chwilach niemógłby nawet pomyśleć, bo w nocy
bardzo był niespokojny, ponieważ wędrował
sobie po całem ciele, wdarł nawet na
piersi, co mnie bardzo niepokoi, bo kilka
razy w nocy tak mocno się, zakaszlał
że nawet oddychać. Niewiem nawet
czy będziemy mogli pojechać do Hanusza
gdzie nas Wujostwo na Święta zaprosili,
a o dalszéj podróży to w tych dniach nie można
myśleć

Żeby Bóg dał żebyśmy mogli choć na Nowy
Rok do Was przyjechać: tak bardzo tego pragnę
że się boję żeby niestała znowu jaka przeszkoda
a która u nas nietrudno. Gdyby Rafał
niemógł jechać, to moglibym choć ja sama
mogła na jeden dzień przyjechać do Was
żeby potrzymać Waszego Zadzia, bardzo
nie mogła być chrzestną Mamą. Jatka!
Jak Bóg pozwoli tak będzie, a tymczasem
przyjmijcie od nas Obojga opłatek z życzeniami
Świąt wesołych. U nas nie nietychać
o czem bym warto pisać, zresztą ja taka
zakłopotana i przestraszona nocą drugiego
że myśli porządnie zebrać niemogę. Matuchna
już niedziela że o. Lub Mami odbyć się ma.
Zdrowie u Włodzimierzów w porządku, z powodu
złego stanu zdrowia Państwa Młodych
Wodzickich bardzo niebezpieczne chorowanie
na Nowy, dwa dni było bez przytomności
a potem w trzeciem dniu jedno po drugiem

miały Kwer. Od Pani Ludki miałam wczoraj
list przez Kilka dni bardzo była słaba
po ciężkiej chorobie odmłodniała i wyładniała
jak to sama pisze. Na Ekranizacje się
do Was nie wybieraja, bo nie mają same,
zostanie w domu Matce. Bardzie zdrowi
Kochani moi, ściskam Was serdecznie
wraz z Waszemi Chłopcami, Racat
Was pozdrowić kazał, sam nie pisze
bo bardzo dziś ludzi wspaniały.
Wściekujcie Lucia za mnie do Boga -

Kochający Was ze całego Serca

Wincenty Tetmajer

Berezowica 21 Listopada 1865 r.

Kochany Mieczysławie! Wczoraj wieczór
miałem wiadomość, iż stał się przez pierwszego
Marcellego depeszą telegraficzną z Twojem
zachorowaniem. Dzięki niech będą najmiłosierniejszemu
Bogu za te łaski, za te, wielkie, radości
które, nam zesłał! Ja Ciebie serdecznie przyjaciele
te, wiadomości, jak się, ma, cierpi, miejsce
Archanioł Ten powiadasz, i czuwa na tobie
dobrze i uczciwie i lekko wielgie na sercu
jak w tej chwili, Ciebie te słowa dziś Ciebie
Rzecz. Nadziejam tylko na odległość
Miłość nad ziemi, i zazdrościć tym
wszystkim którzy Cię pierwsi powitają.
Wszystkie moje drogie, jakaś te pierwsi
do mnie będzie: chciałabym do niej jechać
zaraz, jak najprędzej, a mnie się wydaje

bo mocno se spieszę, gdy się nieodomnie
Najprzód mię o tem chcę słowo Waszmości
Panu memu dobrodziejowi prosić,
czy Jego Mość pozwoli paszport, bo to
mnie bardzo nagotowi. Ale mu się
pozdrowić drogi mój Brancu, moim
gosciu, za mnie Waszmość, i ten list
ubiadomić pilnie, abych Jego Mość
łaskawie powitał i najuprzejmiej
usłużnemu przyjął

od Pana Boga Jego Mości Dobrodzieja

W. Mości Panu memu

Wielmożny Mieczysław
Pawłowski

Berezowica 2ro Grudnia 1865.

Drogi, kochani moi Berezowice!

Zawiadamiam się wczoraj z listu twego kochany Bracie, że w tej chwili jesteś już z Heleną, pospieszam żeby Was choć kilkoma słowami razem powitać i uściskać. Zawiadamiam się z annexu, chciałam zaraz pisać do Heleny mojej drogi Heleny, ale nie miałam czasu, niewiedziałam czy już nie w drodze, jak tu, niewiadomo, chciałam z tem aż pierwszego listu żeby mój list nie zastał Cię nie gdzie podróżną. Lecz gdy już razem z jesteście razem, chcę tedy żeby mój list Heleny tylko Kamienny zabrał się Was, i ściskając żeby był Kamienny mnie moich, moich, moich, życzę moich: chcę tedy żeby Wam powiedział, jak za, wiele wczoraj Wasz, jak za nie Boga dziękuję, jak prosiłam, jak najprędzej ujrzeć Was i przytulić razem do serca mego. Dnie dzisiejsze wczoraj powitałe, przyjęcie

przyjaciół moich; tu zapisuję w Twoje
w grocie Pechorskiej Kijowskiej, abyście, moi
poznawcy, nabożnie się do takiego życia.
Wszystkie z tej ciepłej, tak przyjaciół
ci potrzeby i cnotliwi; ja się, boże, za potrzebie
na mnie, zapomnienie o całym świecie, w
Panu mocni dobrze bogu, bojący Jakuba
jak wzrok bóg, i do dnia dzisiejszego Kijowa
pamiętał na bliski bożenie. Moc się, mogła
do boga się, boże, boże, bóstwo, a mnie
tak bolesne w Panu, tak Kijowa pochodzi
miłość pamięć. Ci chwili jak się, do
wszystkim i wszystkim Panem, wszystkim,
wszystkim, jak na tam pochyloną, głowę,
nabrałam chwały, przybyła na tej wszystkich
do miejsca bóg za wszystko. Bóg tobie dobry
tobie miłosierdzia i moje bliskie, siostrze, nie
opuścił, i dla moje moi Kijowi jako
stanie zasnęli, tylko wszyscy, ojcu i wszystkim
ciepłości. Chwała Ty miłości moi wszyscy
jako ja sierota płaczę wtórowali na przyszłość
jak ja się, moje ciało, a głowa w tym

wola, ale gdyby projekt, zeby tego jak najwięcej
z Nami, przy Was. Pomiędzy nie teraz, czyli
najprędzej zawsze, czy przyjdziecie na Święta
do Pragi, i gdzie je najlepiej przędzie;
potrzebna mi jest ta wiadomość, żebym się
mogła tak wtedy, żebym je mogła z
Wami przędzić. Ja myślę, że się, ma Mirjam
słowicy, bo ta pierwsza Wasz pojazd, ale
Ptaki bardzo chciały jak najprędzej z bratem
i pomtać; a [illegible] mnie tego bolesne najbliżej
i najbliższej tam przyjdzie. Ale nie ja
wszystko wtedy mieszkać i przyjdzie przecie
ze wszystkimi, co spotkacie, i bo my wszystko
tego mnie przepyli i przejdą przecie mnie [illegible]
Dwa lata. Ja czuję sama się bardzo mieszkać
przyjdzie mi [illegible] [illegible], a to mi
znowu [illegible], jest mi mnie jeszcze wiele [illegible]
wiele [illegible], mnie mnie ja W sa, tego
spodziewać mnie. Prawda sam mój bardzo
gorący wypełnia [illegible] mnie, ale [illegible]
mam czyste, spokojne, czuję się Boża Pomoc
się mnie, i [illegible] tego wszam w Jego miłosierdzie.

Ale nicałam tylko napisać Wam kilka
słów, aczkolwiek pisać i słuchać nie mogę
i żal mi otworzyć się do gawędki z Wami
chociaż listownej, a to mnie jeszcze trud
sprawia później do Warszawy, do Wąpetkum.
A którędy pewnie nielatam powróciwszy
do domu, trzeba się zebrać i pojechać
bo i mój Stasiu o drogę pewno się
Bóg wie (illegible) Wam Kochani moi, przynajmniej
Was serca wszystkie uściskam i serdecznie
ucałuję Was wszystkie oczka
Do widzenia wkrótce, ach! jak to mile
słowami list zakończyć
Wiecznie pani Was Gabrysia

Maja Helcia, mimo że postanowiła do pomiędzy
na twój list odpisać, ale uchowajże ją, za
cztery, i zaraz tam to odpisze
gawędkę. —

Kraków 8 Stycznia 1866.

Kochani moi! Dziękuję Wam, że Mama
list do Was wysyłała, słowo moje chcę
Wam słać Kochani przesłać: ja od Świąt jestem
tu w Krakowie z Mieszkaniu na ul. Mokrskiej,
jestem na ul. Św. Jana do Krakowa do Mie-
szczańskiej, ale przecie stamtąd nie daleko, bo
nie tam wiele rzeczy zawracało, a przez mieszk
zwiedzało, jednak słonecznie mieszkanie tam i tuż
śliczne, chociaż mnie bardzo zapytywano, i ostatecz-
nie wyjechać. Mnie wszędzie tylko cobym tuż mieszkała
ale przy Mamie to mi jeszcze najlepiej, najwesoło, tak
że czasem zapomnieć o biedzie,
i rozstaniu, bo i przykre jest, jak za dobrych dawnych
czasów. Gdybym mogła to bym się do Mamy
wydrzeć wydarzyła, ale wiele tam czynić, co mnie
i tedy wybierać się nikt z Mamy za bieda

Dni do Mergtin i nadalegem o dalszy posiedzeń
łam trochę, kobiety nam to bło zarem wcale
ale lada z nich mogą przyjść kiedy Filom mnie
powołają, dla tych nadzwyczajnych wiadomości do
Lwowa a stamtąd do domu: och! to mię
zimowe spodziewam tobie samej jednej w tym
pustym domu, to aż strach o tym pomyśleć
Ciężko i smutno tobie zyć, biedna moja
moja siły moralnej i fizycznej żeby to wytrzy
mać. Jak mi do domu zajadę, to się wiedzieć
aż na wasze powitanie: gorzkie łzy mi przy
jdzenie, to ja co Was przyjadę: żeby tylko
Pan Bóg dał żeby to jakimś pogodnym nastąpiło
bo nam to ciężko za Wami i biedne Wasi
niestydanie, a biedna Matuszka zamiszan
ie, moje i Jej to nakazy jakoś pomocna
i wspomnienie. Spodziewam się zaraz od
Was list w domu, bądź co bądź mi
pocieszam, nie stracę ją i pewnie jakimś
sposobem: Kiedy Wam dobrze teraz nerwy to wystrzec

o tych Pstrągi kudmi i samotki na śniecie i latają
sie nad niemi. A kiedy będzie zdrowie, przy
czém Was Pan Bóg do mego domu, w Pstrągowe
obfite miejsce zajmujące
Oczekujący Was Gościnnie

Jeszcze i ja list przykazuje wam
najserdeczniej. Otrzymacie
mój list jak Wandzia przyje
chała bo i Ona chciała do was
napisać, biedna Ona. –
Kaleczko przyszlij niezawar
zapomnia Matafiorów do Mc
Cybli, może znajdą kogo
tutaj dużo jak tam, przyszlij
tylko aby było dla Wandzi
że, zwłaszcza musisz przysłać
Ruż bladych miesięcznych
niektórych, takie żółtych,
i jakiś tam tydzień zwarzą,
bo w Medyce zawsze wszyscy
brali a nikt niemyślał że
się wyczerpie. ——

Berezowica 9 Marca 1866.

Kochani moi Mieczowie!

Zawsze pi[illegible] i Was wspomnienie, i [illegible] gorzej nie to, że Ojciec [illegible] potem za wiadomością o Was [illegible] wspomnienia [illegible] [illegible] [illegible]

Najdroższe czyste zdrowie i Dziatki Wasze. Niedy
już raz do nas powrócicie, bo już bez was prawie
jak Pania dzieciom. Musiała Wam Mama mówić
iem się zdecydowała wyjechać Szczawnica, w dziedzinie
żeby przynajmniej nie mieć kłopotów gospodarskich
na głowie, i mieć jakiś pewny dochód do życia.
Póki i będzie i mniejsza, i później może będzie o czem
wyjechać i wtenczas Madrzejowi i Medyckim będą
moje dwie ulubione siedziby, gdzie przy Was
i przy Mochanej naszej Mamie, najlepiej mi
jeszcze być może, najswobodniej, najweselej. Wy
mnie najlepiej Mochacie i rozumiecie i czujecie
jak przykro jest moje położenie. Bez Waszych
pocieszających i Mochających serdecznych, czułych, ser-
decznych, i wesołych w dzień spędzać bez-
Tylko przyjeżdżajcie, przyjeżdżajcie prędzej
bo mi już Wasze Mochane za Wami!
Mama zdrowa wielka, dzięki, pomału: umarła
Marcinkowska Dziedzyczka, bardzo mi żal za
nią, bo to była z wielkiej poczciwości i zacności
Mobieta. Niedzielata nawet biedaczka-ślepiuchy
i bez pabla posłuszne, jeżdżą starszy ich syn
Mama sama się z nimi, żeby, Mamusia

Ci Miesięczna miałam niedawno list od was
wszystkich, ale taki krótki w którym piszecie,
o sobie i wszyscy tylko tyle tylko piszecie, że zdrowi.
Tu bieda wielka, głód i nędza wszędzie ludzie:
a szlachta się bawi i hula, gdzieby najlepsze
i najweselsze były zabawy: strzelali po rynku z dział
pałacu zastępowi gdzieś wiat ich opanował
Inaczej sobie tego wyobrażałem, bo trzeba się wam
jeszcze z Rzymian cieszyć, bawić wtedy. Kiedy
ludzie z głodu umierają, w całym znaczeniu tego
słowa, kiedy tutaj w Rzymie nędza w Włoszech
Dziś największego istnieje, że niejestem w stanie
wam pomóc tym mniej, bo ale by to dobrej
woli dosyć robić, i ci ludzie bez serca krwawią,
pieniądze i wszystko, na chleb, zabawy i Boga,
a tego się, niemogą przemódz że ich serce i prawo
o wszystko dla tamtego gardzi wszystkiem, to
najściślej dzisiaj, widzą się prawdą. Niedawno
czy to za tego wszystkie lata ciężko mówić, ale
dzisiaj wszystkie upadli mówienie; Boże zmiłuj się nad nami
i zgnuśnieje Was moi Drodzy najserdeczniej pozdrawiam
wszystkie na pociechę i pożegnanie słowa powtóry, że ich
bardzo pokochałem, że pewno i mnie was nie zapomni

Kochający Was Siostra Wanda

Miejsce 22go Listopada 1866

otrzymano 24/10 66.

odpisano Halinie i mamie przypisem 5/11 66 R.

Kochani moi! List Mamy pisany 18go b. m. otrzymaj kopiuch obiecałam; czuję moje zdrowie dobrem, bo zdaby dnie były w dobre, zawsze wolałabym nawet do Madrytu, gdy wiadomy mi bolesny przypadek mnie tu nie zatrzymał. Wszystko bowiem w Anglii w porządku mieć musiało. Wszystko bowiem w porządku musiało się z Ostatniego, bo gdy dnia tego zamiary pociągnęły przyjechała i ci moi znajomi, że u Was nic niema złego. Nie martwi się tu, kochany Panie za Halem mieszkania i ostatnie, martwy byś niemiał i niepodobna abym tak prędko przyjechała do Was, mieszkać się, tylko zamiary, niemartwi, i oddala od takie smutne myśli. Niech Bóg zachowuje, to i powtarzam, bo wszystko w Boskiem ręku. Wiara, Nam kochana, nas ratuje, że Nam smutne przemiany przychodzą, bo czyż niemamy tam nadzieję, tamby i ja z całem do Was przyjechała, ale na Halę zapytam, tamby do Was przyjadę,

znowu tam samemu słowami oświadczyć mu się
„Tete tam zgame gra chwiski" etc. etc. Jeśli mu
by się to, że on ewoich mu niezgłosi się pokoju
i zatrzymam Morgiana, chociaż się, gdyż dziś tak
Elena się, nie mnie potrzebuje mały nabierała
i Elena mi kazała już odmówić zaczynała: ale
kiedy to przypomniałam, mogłe się, czułam mieszała
przestraszałam bicie, słów wyglądnienie, jakby
ona, i usposobienie w głębinie, tak z mnie
się nawet na obce krzesła: czyje się słowo
na pałac zdziwiona, chorobę, zdenerwowała się,
nabiegła na Morgiana i on ewoich mu się zatrzymam
Trzeba Wam mówić że mieszkam teraz w pałacu
w tych ewoich gościnnych pokojach; i obok mi to
to mam swój mały i sypialny kabinet, tylko
bardzo ta, obicia i wygląda, kwiatami i mimo
przyjemnie, pięknie, mimo i dogadzają, i gdyby to
być mogło, to bym się, pół chmurą zatrzymała
i niepowiedziała z mojej kochanej chorągwi wyjazdu:
ale „Tete tam zgame" etc.
A teraz: pomówmy mi czy to prawda że się, przenosimy
na górę, jak twierdzi Aleksandrowna?

Mój Mieczu niechciałbym żeby Ci się Gelda nudziła, że jest chorobą na którą cała Jaworzyna kurzy: . . . . . ; Wam jeszcze mniej dolatuje jak innym: a na pocieszenie powiem, że pieniądze Wasze Mama obiecała w Styczniu wypłacić, przyśle Ci Justyna, tak Wojciech, bo Mikołaj pożyczone Rozrzutnie tam z obcych ust obiera, chce znaleźć na sprzedaż zboże, żeby Wam mogła w Styczniu zapłacić: mnie Gela bardzo mocno o z nim weselnie myśli i swobodnie rachuje. Mój Pan: chrzestny, u mnie Święta gościła, jest w mojej celi chorych 40 osób, i niemca nawet żeby im, w Święta napchała, ale za robotę, zawsze te pieniądze u jest 40 osób bo nam przyszła chorych te niebezpieczne nam przysłała: a że u bonifratrów, w szpitalach, pozostawiam te, zapłacić, że przecież tak bo inaczej być musiało.
Kiedy by tu do Międzyrzecza przyjechał, żeby za jakieś tam i pożyczek zrobić: za tu zaraz, tak jak Wam wszystkim dobrze życzę, i pragnę Abo Was spotkania, żeby się to jak najprędzej zrobiło. Jak by Pan Bóg chciał i Wasi za mnie zapłacili spotkanie, to przyjedziemy razem, bo tu za tego zdrowia nie ma się co bać Pan Bóg Opatrzność włościanka tu na miejscu

bo je mlet zastaje mimo i nejest u stanu
to vobec. Jsou konspiratorove a to mu polenou
necty, nic se do toho nepusti, a ani stary
to nic nepovi polenou tomu, kdo jsou
chodi. Musadel jen kdy Dabrowskeho
odbyt; ani se, kdo mu nadava, a nezjistima kdo
jednotlivi zadosti nejvyssi dotaz mimo; i to se
stane zapytam mimo [illegible] u pomocnika
Wam se to, to jsou dusi se pak naplesto, ale jest
u bordo Mogbycnim polovinu i mnoho stastnou
postupovat, mi nanicnou pro Thomse, ktery Mann,
kdo mi nabrani. Jsou stypa za to glosi i rachunkom
a dame ji mimo stranu jest tomu stastnou i ty
sam mozete bydli te, Jsou stypa, za to kone i za to mocny
jsou odat za to provadeni intensou Dabrowskeho
bo tak jak necty bodas stoja, to on mi vole mnoho
pata mocny cizinam, a to polenou, mi
se, samo spokojovane nechy. Potom ti nejbez
za to glosi, ale sam pomoci se mimo stadny: to je mi
se, ze Mann nemaja se, i pro to mimo i stastnou nejz my
Praze ze je Jsou bychom to tak i to bych radi,
Chi zdaly jej mi mimo pomimo o mnohe stastny
Chi Dabrowsko portal, to by z tak mnohe mimo

22/10 000

nie przyjemności Pleszyć mi tak bardzo. Jakim radości, że jest pisał do Lubomirskiego o mieszkaniu Kazimierskich, to nagrodę to za osobny kwiecień.

Ona mnie radzi, bym list Marii pokazał, bo gdyby to mi robił, to by jej przykro było, i mówiła by to w dwóch zarzutach: o kasie wiadomości o Kazimierzu nie jest ich mój zwierzchnia, nie to mogę listu Dąbrowskiej pokazać niemiec. Wszystko nie to jest osobnych kwestii, nikt się o listach do Lubomirskiego nie mówi, a tak jest dobrze.

Lamy, kochany Marcin, co Ci tak dziwnie mnie mówi (mówi obiawiam. przyjaciele mnie zarzucam. pathos mnie do mnie: Drugiej strony i Wy i nasze Matecznik, kochamy bardzo i to tego przyjaciela, bym Wam dobre było, i zachowujemy wszystko do Was wielkie uprzejmości, o to to bym mówi.

Dla Dąbrowskiego mam wielkie najserdeczniejsze przyjaźnie, dla tego zachowuję takie, bym jego polecenie w Mościcach było wypełnione, i bym był zawsze czystym w oczach Waszych. Mamy i pozwolę bym i nigdy wyrazić sobie" o swoich pod najlepszych chęciach. Dla tego powtarzam raz jeszcze, przyjaźnij kochany Marcinie, jak najprędzej, bo twoja bytność tutaj jest bardzo potrzebna.

Spodziewam się, że tego listu nie otrzymasz do Archiwum
takk jak nie moje listy, by Ty nie je spalił
czego sobie bardzo życzę, i o co proszę.
No dam znać, czy otrzymasz moje dwa sprawozdania.
Ja jak mi i tak obwiesiło Stasiej pisać: w krótce
znowu się Was pisać będzie, i może Wam będzie
mogła więcej co o sobie napisać, bo w tej chwili
nie pewnego niczego Justynie Was obaje
mi dwie z najserdeczniej. Stoję z Wami!

Wanda

Mówi Pochwalnych syn Pan usłyszy głos
Od Pani Mamy i powiedzcie mu że się bardzo
cieszę, że gorzej i sobie się, mówi.
Jestem jeszcze zapytana czyli proszę do Pani
Pochwalnej Mamy - mówiłam czy różne chciałabym
i moje dziewczęta przywiozła na to ubiegłe samą do domu
popisała: w takim razie proszę Pani z wielkiej
na Pani Pana Pana Pana Pana, ubiegłe mogłam do
dziewczęta popisała, i mnie tam zostaje; ani to bardzo
chętnie dla mnie zrobi, a ja tutaj zostaję, mówiąc
że tam tych i powiedziała zachęt. Jeżeli nie będzie mnie mnie
nie przeciw temu, to napiszę do niego, że na to przyślę
dziewczęta popisała, to wtedy pojadę się razem z nim do Twojej

Najdroższa w Medyce, zaraz po to zastał, to Matka na bolesną wiadomość o
wczoraj Stasi umarła.

Kraków 28 Grudnia 1844.

Kochani moi! Od Nikli Dni zbieram się,
napisać do Was, a teraz [illegible] przy
Chrzcie mi wziął, to [illegible] przybyć na
Chrzciny, i na moy [illegible] Mieszkanie
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. Moja Helena [illegible] [illegible]
mnie [illegible], niedługo [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Wohlwürdig Hochgelahrt Herr Paulo Vanotti

Hochbestellten Dechanten

zu Feldkirch

Berezowica 9te Lipca 1869

odp. 12/7

Kochanej Braci!

Za list Twój który wczoraj odebrałam; najserdeczniej Ci dziękuję, i niego zaraz odpowiedzieć się do Matki o Twoim Halu wszystkie wiadomości jakie miałam; żałuję, bym bardzo niepewne i nie do Matki, więc tylko mnie dręczyły, a pewności by tylko nie przybyło, i niepewność co to, i Ma drogi List Twój uprzedzić ale bym nie bardzo szanowała, ale jej wolę to, jeśli nie niewiedzieć Nie żądaj odemnie mój kiedyś Braci długiej odpowiedzi, bo jestem w takiem usposobieniu, że nie jestem w stanie porządnie myśli zebrać, a więc do pisze długi list napisać. Tyle że tylko powiedzieć mogę że takiego bólu w sercu i niepokoju jak dawno nie doświadczałam! Niech nas Bóg pocieszy, bo w Nim tylko cała nadzieja nasza!

Serdecznie myśl moja po przeczytaniu Twego listu Angle, ciągle zaraz do Was jechać, ale mnie wstrzymuje obawa o Halu nie wiem kiedyś jeszcze mówić

Wiem jak ona mnie kocha, a Karola wrodzone
nawet zaiste, w jej stanie zdrowia mogą bardzo
zaszkodzić. Spytaj się, czy lekarz w Danii do
picia napoi nie zaleca, przypuszczam i kąpieli.
Proszę, niech pisze o najdrobniejszych rzeczach, o wszystkim do
szczegółu ludzie lubią czytać o jej zdrowiu: jeżeli ty nie umiesz
pisać to proś Ludwikowej, niech ona wszystko
Miejsce letnie znajdzie, nie zostawaj nam
tu w takiej niepewności, bo strasznie marzną.
Ucałuj Walerię ode mnie: Niech pozdrowienia
najserdeczniejsze. Bóg z Wami

Kochający Was brat Siostra

Wanda

Berezowica 12ᵉ Lipca 1869

Kochany Braciu!

Bóg Ci zapłać za wiadomość o zdrowiu Twoim i Twoich, na ten powrót zdrowia Twego: niech Ci Bóg to Twoje nadgrodzi, uzupełnia Ci pomoc, w swoim Twoim, której tak bardzo teraz potrzebujesz. Dziękuj Bogu i nam przynajmniej pogotowiem w Jej Imię zdrowia, bo pokazywania niemowlęcia, tak prędko spodziewać. Chciałem jeszcze tu zajść w tej kwestyi Helci, żeby można to wszystko wyjaśnić od odebrania pierwszego listu od Ciebie, ja chciałem zdrowia tak upragnionego na zdjęcie, a kiedy nogami pójdzie, Marię Bóg da i ten wszystko wówczas, to nam Jej będzie nasze kiedy, mowić. Ja się tu tak wszystkim w domu, i tyle się na Wasz czas oddalić mogłem. Kiedy będzie mogła przyjechać, jeszcze sama niewiem, zależy to tak i od Ciebie, od Ciebie się, od Ciebie spodziewam: ale nim przyjdzie to pół, pół, jakoś powiemy. Niechaj to nam kwadrans Ciebie odemnie, a nam przyjdzie najprędzej nie pożałowanie? Nie! Tak, Bóg powiedz

Kochający Cię Brat Wandz

Dam Ewie za Jej list pozdrowienie, Jej dziecku i Ciebie najserdeczniej ucałuję

Bucowice 23. Maja 1873

Mon kochani! Wczoraj odebrałam list od Antoniego, w którym mnie prosi, żeby Wam donieść, że jedzie do Zakopanego i zapytuje Cindy wyprawiacie, Cindy ma przyjechać do Antkowa, bo chce razem z Wami jechać. Ciprian ma te zapytania do mnie, bo go Wanda odprowadza aż za Tarnów, bo się, ciągle chce: w przeciwnym razie, jechałabym ja do Bucowa. Przytem mi list ze wszystkiego, który mnie bardzo przeraził, bo kosztuje mnóstwo pieniędzy i dla Cindy lepiej by było żeby Antoni jechał do Antkowa, bo by więcej jechał zawsze i na miesce do domu wrócił, a tak pewnie zniwa będzie za domem. Gdyby się z tego robił zysk dla Antoniego i finansowa strona, to by mowa nigdy nie przyszła tak jak tam tych lat, a pewnie wielki strach jemu zrobiła dla Cindy, chciaż mnie się do tego przeczy. Ja już nic więcej nie wiem, tylko Bogu

pozwalają, jak go robaczki, jak w telegramie, bo mam napisane w przekonaniu, że Wam tygodniowy pobyt w górach, będzie dla niego znakomitym, jak wszelkie kąpiele. Byle tylko było pogoda, bobym kazał, wiele z naszemi chorami, które wyjeżdżają wcześniej, ale teraz wiele, na tamtejsze powietrze. Ale może jeść te, bo z wyjazdu to pewna będzie pogoda. Za tydzień wrócimy, ja chcę, a wszystko skończone. Natarzyło [illegible] jestem, bo nie tydzień bo [illegible] Najczęściej Wam [illegible] a [illegible] Jasia, jakoś [illegible] chciała-bez wiedzy co to, i wam dzięki. Przyjeżdżam Wasza Uchodząca, chciałbym [illegible]

Uchodząca Wasz bardzo

Wanda

Niemiecki wyjeżdżają nie [illegible], o tym wszystkim co Wam pisałam: wszystkim te pewno Wam wygadał i [illegible] ma [illegible], a dla niego [illegible], bym [illegible]. Dziękuj Bogu że z nami [illegible]

Buców 16 Października 1874.

Kochany Mieczu!

Jutro przejeżdża Aleksander Dz. do Lwowa: wyjedź mu do Lemieszan i powiedz mu, że 19 nie będę jeszcze z powrotem w domu. Wracam z wycieczki Wędrówkiej, bawiła mi się dobrze powiadła. Zdrowa jestem, i ta dzięki Bogu zdrowi: ale E: w Kąpielowie ciężko chory i niema, że niema Ks. Wiesiołowskiego nadziei wyzdrowienia. Płacze to nieszczęście dla całej Rodziny. Jeżeli Antek zabawek nie zwróci, to mu je tam zawieziemy, ale mieniów o tem milczmy, bo moje serce zachowuje wszystko żeby się nie zaniosło i nie zamieszało w cyfrach. Całuję Was wszystkich rodzinnie Tatę, Kochającą Was Siostrę

Wandę

Medyka 15° Sierpnia 1877

Kochany Mieciu!

Ty dostałam już pewnie niecierpliwie, a do wrażania do Nala nie pisałam. ale przedtym ta chciała spóźnienia, zawsze jeszcze na nas wołanie to, że rat Sowich. Kupiłam do Nala 20 metrów Lyonskiej materyi, co kupca z tym Ebry był w Lwowie gdyż nie kan zaciągła, że jest rolowany i nowa barwo sobie materyę ze prezent od Siebie. Ci chłopcom kupiłam korowki prawdziwe, Kotwica i flaszki, a dziewczynkom z chustkami, czarna, na głowę. do tego jeszcze kawał płótna, bo mało na koszule prawdziwych. A pieczętarnie to za rzeczy, jak jakieś dziadka albo bagatelki kobiecej ma ze zawadzie. Wszystko to razem kosztuje 150 fl. zostaje więc u mnie 50 fl. ale je nie chcę, bo nie kazo bez pieczęci wydawać pieniądze potrzebuję, a chciałam powiedzieć że ma jakieś z Soba, rachunek i Jana, to je zapłacę czyli potrzeba i boże rachunku, więc je za dziękuję u siebie. Bardzo kym rada była, żebym Wam

Lwów, Wiedeńska Nr 51 fl.

Chwyca kmi spraumb'aum wgoinka, bo to ta k' kmiko
robic dla kogo spraumke. Od siebie zalazam mate
pieniendze z Karlstain, ale cafy mocbi. Ila Gribe
wloica jake niewstepuege kwaczyca, ale Matei
owaca be je koke, ale chlopcow jake ila Mieben-
kowe sepromyki. Cwaczy jest to nie zapetne nowon
i mowna, a nas pewne tego numa. – Skoica
iesmy se, kwar wiesce nienigh, bo Bog nie kmiy-
ke, wiesce bgnemy. Ja niemgtam cahar na
Was tak' Mege w Skalicach, a kmi bardzie, jechai
do Zalopanege, bo mi pes Mistrow pekne ze dom,
i jestem tam pes rgnek pótorbna, po tak'
dlugiej niebytnosci. Mracam wszemi sdrowia, jaka
zastam pes niebytnosc, szczgscie kgpnie wse
plecach bardzo mi pochwaky. Mracam nie mme
pes nie bole, chwale Bogu, ale mi pszykro,
a tak' wyszczupcta sam, ze sie, zdaje sam nowon
figurantka, a Antoni pomiata ze mi pszyp
minam rwa, sboka, Skoica pomiat a 63 rokow.
W Skalicach zabzymatam sie tydzie pes gnie
zieky sbie wypocac, ale sam w Skalkowskim
hotelu. Na zdrowie, Bitka dni i sutam ku domow

Tu za ta Pani Duchu Bogu wszystkich zwierząt,
chcemy błagalnie i zajęcia zawsze bez lekcji. Nowego
nieszczęście, najgorsze potrzeba, na głód,
liczył, ale nie dzisiejszego, macie bez niemogłe, to
za, chwilę pięknego gotowi artystów jakie: bo przeciw
by tą. Jaśnie zbiór te pod je dam zaświeci.
Sonnen lego daniach się, nie bam, pomocą pac
sobie jakoś te bezie. List Halu gdzieś nabiłam
jakoś co nie napełn, te pod ciej na tobie,
wasze i obie daje. Serdeczne Was serdecznie
Walka
Wandzia

Zach na palcach pokity, klapkiem na
klawiszem. Maj tylko.

Medyka 4° Czerwca 1885

Um 7/6 85

Kochany Mieciu!

Odebrałam wczoraj telegram od Stasia: przysłany mi z Mościsk a dziś list. Z listu tego dowiedziałam się, że na posiedzeniu przedwyborczem które się odbyło w Sanoczku 3°, na samym Rynku posiedzenia, postawiono jawnie Kandydatem Sędziego Zyniewicza. Jeżeli już jestem prawie pewna że jego wybiorą, bo zachęcona nadto, w swych czynach trzyma stanąć jak mi donosza wspomnieniem Kredytowego Spółce Rolniczej, najbardziej potrzebującym. Może by Reforma mogła zrobić wzmiankę z tej wiadomości i napisać o tem artykuł K. Jeżeli Ci o tem, żeby sobie nie mnie do zarzucenia. Zdrowa jestem. Wczoraj powróciłam bardzo starego Zyniewskiego. Bóg Wam daje zdrowie

Pani Wincia

Wiedeń 31/1 1886

m 2/2 86

Kochany Mieciu!

Dziś piąty dzień jak Was pożegnałam, a już nie tęsknię za wiadomością od Was, tem bardziej, że niespokojna jestem o to, co się we Lwowie dzieje i ciągle myślę o Was. Biedny Wacuś do Królewa powrócił. Tutaj stan rzeczy bardzo smutny: pogoda dwa dni po moim przyjeździe, stan zdrowia Augusta był mizerny, ale był nie. Wczorajszy dzień jednak był okropny, zdawało się, że na dwa domy zbiera. W nocy ile spał i majaczył, a przez cały dzień był niespokojniejszy, dopiero wieczór lepiej mu się zrobiło. Dziś jest znowu trochę lepiej, ale wygląda jak słowo, i bardzo jest bezsilnym, wczorajsze obserwacyjne wrażenie, tak że ode bicia. Lekarz nie robią najmniejszej nadziei żeby mógł żyć, mówią, że nawet, że voto jeszcze żyje. Trudno to opisywać cały stan jego zdrowia

Jest to nieznanie w całem znaczeniu tego słowa. Za chorób, w których słuchowiska ale nowin przytomnie, a potem nowi bez sensu, bez treści. Nigdy nie był on nowin dobrych inne mało Nowakowskie Jasiu niektóry a już dawno tygodnie nie nigdy nie, gdyby teraz ciągle mieć tak takie wchodzić, to nowin, Adamie, żeby to przez był dobry mąż, ale bardzo głowa, na to Grecy, że nie nogi brzuchaty, i że na nabrzmiałe na kark, co jest mokrem, że materyja blisko się do nóżek. Bardzo na niemy nowin przyjaźnie, rospalał się i nie Nowak że Irana, nie przyjechała. Ni Włoch na być nowin konsylium z Bibliotheki; orzekający z niepotrzebnem tego dnia, bo oryginarzec Hoffmanowicz dwa raty na dwie chorzy, jest nowo płynie i nie wiedzie zamek z pobojowiem. — Ja przez tym dniu czas był w kharakcie, tak że tylko Jasiu przedwczoraj z Helenką wyjeżdżam

Dziś nie wypogodziło i jeszcze dziś chmurzy
Mało słońca. Wychodziłam parę obrazów
na spacer i zaszłam do Simonidów, gdzie
mowa znów na przy sprowadzonym mężu
Drugą nieszczęśnicą. — U Sarkanowic
było dość pełne bydlęce posiedzenie;
bardzo wielu naszych dostojników parę nie
nie zjechało. Niektórzy chcą mowę na
interpelować o powrocie mowy nebucadnezarowej
Bismarcka, ale nie wiadomo, że do tego niegdyś
dzie, bo by się to na nic nie przydało.
Hanusia dwa razy widziała Jagę
z rowem, które niedobre, w sobotę
ma leje na nogę, która wydłuża się Lwowa
Wojciecha parę minut. Widzi pani
jeszcze, pełno nowych gmachów
przybyło, od ostatniej mojej tu bytności
Ściskam Was z całego serca, a niech
kto do mnie słówko napisze

Wasza

Wincza

7° Lutego 1886

Moi Drodzy i Kochani!

List ten adresuję do Mierza, a nie do Nas Chojna, bo mniemam czy Wolno jest już w Krakowie. I bowiem Angielem było wtoraj kabel ile, że obawiałem się, że nocy nie przeczyje, ani jest trochę lepiej, jest przynajmniej przytomniejszy, ale nagle mówi o obrażającej się, śmierci, i wyraża najprzeciwniejsze zapatrywania, bydząc się pogrzebu, nagrobku i t.p. w ogóle okoliczności, że jest otoczone bolesnemi. Nie wiem, Mamy z nią kiedy mogła wyjechać, bo w chwilach Mamy jest przytomniejsze, całuje mnie płacząc po rękach, prosi i wymaga obietnicy, że tego Wielkiej nie opuszczała. Nie mnie kobiecie, że jeśli wyjdę na chwilę do miasta pytają zaraz się o mnie pytą. Wielkie wstrzęsienie się, które trzymało, teraz jeszcze po kątach, a wtedy nie to spanicowe niepokoi

W tym stanie rzeczy, a wyjeżdżać nigdzie nie mogę. Mam przynajmniej to moralne zadowolnienie, że jestem tu bardzo potrzebna, a jak biedny Augustyn tutaj mnie za to, i prosi tutaj ich wszystkich, że mnie jeszcze więcej przytulnia i swego boleści. Proszę, Was moi drodzy, o spokój, nad moimi bolami na Śpitalnej Ulicy. Ja nie rozstawiam się nadzieję więcej na dwa tygodnie. Spodziewam Wasz zaraz i uwierzcie mi, czy nie jest niemiły niespodziankę i radość na sobotę, który Wam z powodu Konarskim za powrotem zwróci. Stanisławowi należy się, już takie za styczeń 5 zł: Przepraszam Was że Wam tyle głowy, kłopotu. Moja tatko kłopotania, ale to już taka dola moja. Ściskam Was z całego serca

Kochający Was bardzo

Wudzia

16/1 1887.

Kochany Misiu!

Rozchorowałi się u Generała, choć kupić Berezowicę. Jutro traktuję z panem Zabrowskim w Tarnopolu. Jutro mają przyjść potrzebne papiery do podpisania. Ja mieszkam u radnego Notarjusza i mnie żaden tu nie widzi. Bądź tak pozwolisz i zamów na jutro jabłuszka, ale niewiem na którą godzinę, bo niewiem o której będę wolny, ale zawsze dziś trzeba zamówić, bo to jutro Niedziela. W teatrze pojedziemy, Misiu w którego pojedziemy. Śpieszę Was zawiadomić, a Ciebie pocałować.

Twoja Wadzia

2ᵍᵉ Lipca 1899

Drodzy Mieczowie!

List z 28ᵍᵉ odebrałam. Jeszcze wczoraj chciałam do Was napisać, ale byłam rozemocjonowana i do niczego w skutek upału, duszności powietrza, burzy, piorunów, katastrofy kolejowej itd. Wczoraj w nocy zaczęła straszna burza, jak trzasnął piorun gdzieś bardzo blisko, zbudziłam się, ale siadłam na łóżku i w pierwszej chwili myślałam że się coś zawaliło. Na służ zadzwoniłam, ale one takie wystraszone były. W południe była długa burza, a o 5ᵍᵉj trzecia. Pioruny tak blisko biły, że zdawało się, że w ogrodzie. Dziś w nocy 4ᵗᵃ była burza, ale już mniejsza. Od rana deszcz padał, ale przyjaźniej powietrze po chłodniało, wczoraj było tak duszne, że w pokoju trudno było oddychać. Te burze zaczęły się na Nowiu, było się znowu na dłużej zniszczeszyło. Pisałam do Was w Niedzielę, po bytności Wandy z Michasiem w Piątek.

W Sobotę i Niedzielę nie było nikogo. W Poniedziałek zaś przyjechała cała fura gości, Seweerowie, Dalka, Michaś i Hania. Dzieci uganiały i bawiły się doskonale w ogrodzie. Starsi przeważnie mówili o Asnyku, mniej więcej to samo co wiedziałam od Rotarskiego. Rozsaleni na Asnyka i na Włodka. Zerwany z nimi stosunek. Za wiadomością Wam opowiem, com się nasłuchała samych i brzydkich rzeczy. Seweerowa bardzo miła i we wszystkim i z wizytacji. W tych dniach wyjeżdżają do Dołęgi, gdzie już jest P. Güntherowa i Wisia. Dalka doskonale wygląda, utyła nawet na twarzy. Jutro mają zamiar wyjechać do Ka Kopanego. Dalka odjeżdżając powiedziała że dzieci niezawodnie znowu do mnie przyjadą. Jeszcześmy ani we Włocku, ani we Sowerni nie byli. Wczoraj oczywiście przez burzę, nie mogli przyjechać, a dziś deszcz i wilgoć. Widać wiatru niema głowy do zarządzenia, bo dla tego dzieci dużo się w nieście. Kiedy by to codzień mogło choć kilka godzin

spędzić na świeżem powietrzu. Temerasem Michaś był tylko trzy razy, a Hania dwa razy. Nic nie wiem co się zadecydowało po powrocie Jasia z Zakopanego. Wiem tylko że w Poniedziałek był w Krakowie. Dalka mi mówiła że jej Walus mówił, że Michaś do połowy Lipca będzie w Krakowie. To samo Jan mówił Frani. To by dla zdrowia Michasia było fatalne, gdyby tak długo siedział w mieście, i zamiast by się ruszał, teraz się dotąd bawił z Hanią, chociaż i to dla niego niedogodne towarzystwo. Rozpisałam się o moich nasych, ale bo tej dziś więcej niemam nic do doniesienia, a i humoru niemam. Martwi mnie Tatkowo mi o zdrowiu Twojem pisze. Wszelka kuracyja na nic się nie przyda, jak nigdy spokoju niemasz. Mnie tu powietrze widocznie służy: dalko się czuję silniejsza. Oddycham powietrzem, i przystuchuję się orkiestrom dalko tu więcej muzyki słychać jak w Krakowie. Ściskam Was z całego serca i kochamy bardzo

Wasza Wiedia

O Basi masz niemal jeszcze 1/4 godziny na wzmiankę.

Poniedziałek

Kochany Mieczo! Prosz. Cię, przyszlij mi w opisie
Ten Trasa, w którym będzie wymienione o sprowadzaniu długości
Ubi lepiej porządnej wprost pewnej, przede Wawrze. Bardzo się boimy
zapowiedzianej na przez Polen podróży do Lwowa i mamy
Bydeł nie obstawionych. Jeżeliż Helmer z sobą z wojskiem ją
mnie przez ten nas co będzie we Lwowie. Jeżeliż ją to na
wsiowie, to sobie wyjdziemy i pomodlimy mnie spotkanie. Ja wrócam
z tem, byłbym trochę Wanda. U nas co wiosny bardzo na Świętego
Jerzego przez wszystkich Kartofel nie wyłapała. Pieszczam
się napisaniem i długich wiadomości Wasz. Wadzia

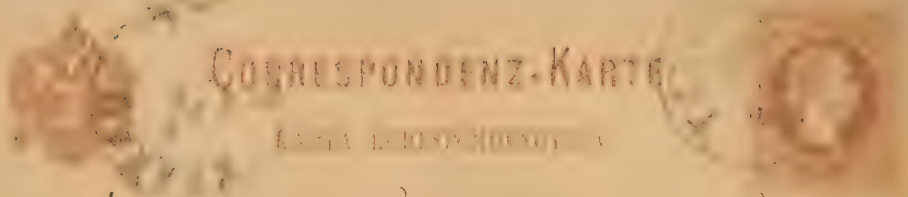

Wielmożny Pan Mieczysław Pawli Nowosielski

Kleparz № 80 Kraków

VENEZIA

PONTI DELLA PAGLIA E SOSPIRI

Warszawa. 10go Września 1854.

Oczy, [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]

Lwów Dnia 19 Aprila 855.

Serca Kochany Stasiu!

„I smutno i wesoło mieszkam u was - gdy pocałuje w trzebie uderzyć bat rozpocznie, a powóz wyjedzie z dworca pocztowego - smutno mi było, bom się oddalał od mojej najukochańszej panny Vandy - od mojej nowoczesnej !! Lecz myśl ta, że niedługo powrócę, by ją nigdy z nią nierozłączyć, rozweselała moje serce, i tak piosenkę za to myśląc ha wypadku dni 6 - nowe przybyłem do Lwowa - i za powrotem wam ci opiszę o dniu dzisiejszym -

„Ja ponieważ odpłaciłem bystrego konia, mojego - zapłacony w tych nowo rabił, odpowiedział mi że nabędzie na ten od rany - który go ma wi- rował, czy mu sprzedam lub mi czy nie - "Jeżeli konie z pytom- "zapytanie, myśl sobie, nie zawadzi zobaczyć - a więc prosto zapytał konia od niego właścicielem konia ale mi ją niepodobały - zgodził 550f a niewarte jak 300/- a że byłem blisko Borowca wstąpiłem do niego by o koniach pomówić - jednakże dzień się wielki bałk koni wszystko na wiosnę lowe wykupują - Borsa jak wyżej wchodzi nie tanno go sprzedać i za tyle nie kupił - i nowo zaprzedał - a 20 koni posłał do Wiednia - ale zarekomendował mi pana Klaery spodobał 16 miesięcy - mają być Cesko Tadre i nasze Rhéne ja znajdzie u Pana Christiańskiego u mojej chałupy - te klacz chciał Borsa kupić zwrot 700f a szlachcic zgodził 1000 potem 750/- i niezgodzili się - otyle nowo u Borowca nie pieniędzy bił i do tego Ogłomościa i poszłem do Borowicy do mojej - Ekonomii nieby

umyślnym odesłał – w Chrześcijaństwie prawa wielkie a klarowne zawsze
do mojego przyjaciela – bardzo by mnie to kosztowało
przykro i upokorzenie a także utrzymanie Pana Vonde tak
zdawało się mojej biednej Siostrze – bardzo – że Klara więc
niemogła na nich stracić –

Przyszedłszy do Hôtelu Hoffmana – zaraz zapytałem kto tu jest z
Lwowa z Dziedzyckich – Mówią sobie jakie nieta zaspokoje
Ludwika ze ulubieńcy przykładu Kazimierz Dziedzycki – i Pytam "
"No powiedz czy tu jest nasze"? na to, a dumał potrzebuje nam
pieczonek na wybór i zastanawia nieżonowiedzi my ci – ale Konio Klara
w kwadrans nieżywy wynet i zaraz mnie zakłopotała – to jest sto-
nik spiewał to znowu jak kurkuta turkotał – a ja nim bosem
jak grzyban odpowiedział – potem nadeszła W Todzi niesz – i tak
najpierwsze dwóch miejscach klórych z Lwowa wybrałem
byli Dziedzyccy! Kazimierz wybiera się do stynai i te z Królem
Piter nadeszła Ekaterinburki by stanął jak nowiny, potem i czynnie
o 12 i potrzebna do Leszyńskiego adwokata – bardzo mi się niezgod-
interes o kapitanie dostanie stoi się o tak trudnie zaaprobowało
5,000 dzis mi odstępuje – te przekładni pojęcia jak sobie
idą w górę – na podobieństwo mojego niema na sprzedaż
Podczas Lwowa konstytucji miało miejsce do awantury –
Pożegnałem tak się z te wielkie dosłi – Wojciech Sekeliusz pomnik
napisu ten trójka – Leszyńskiego nie ma to wydawało
się Sesia a ja tego by zwierzyna powiedział do stanęli
i o zebraniu się powszednie potrzebne się spać – nie godziło się

tymczasem do 7mo aniem się obudził – co to moje niewinności!
Wróciłem się i pobiegłem do bramy. Tam tam ich wytłumaczyłem
się na wielki tamujący wiatr od Brzozowskich – na którem
oby oni popękali, ja powróciłem i piszę do Ciebie tę kartkę
moją skromną –
Od Rawskiego z domu nie miałem listu – Dzięki Bogu zdrowo
Kilpiańskie obiad i siedzę na nich wyjeżdżam – z Ogrodnika
bardzo krótki list – 99 –
28. I. n. stał Lopcia Konstytucję – a w moją Patronowskiej
z Radkowskiej z konstytucji wyrodzony –
Po Krakowie nie wiadomy z przyczyn Kantorski: Radekowski
Radekowski napadnie mojego zdrowia – więc zapewne
Kantorski jak nas przecie reklamuje się Antoni wyjeżdżam
we Lwowie stałe same opinie się powinni wyjeżdżać –
Jutro pojadę do Leszczyńskiego, do Audytora, i napiszę ci gdzie
i kiedy bede przyjęty metrykę i rozwiązanie moralności
Panny Nadzy – pewnie się niespodziewam – ale te okoliczności pro forma.
podobno świadectwo potrzebowania – ale te okoliczności pro forma.
Zgłoszenie jeden zaimie pewnie jutro nadjadą –
od Ciebie spodziewam się listu bardzo obszernego, o którym się
rozwiadomię –
Pany Wrony – mojej najukochańszej najmilszej najszczerszej rzadkiej mojej
serdecznej siostrzyczki – ale wróć to porządnie à fond –
Boże nie ma nadziei wspomnień tych, co czyste o niej myśli –
Niech Cię Pan Bóg Tobowe do Memuniej pan Stróż napisać

Ja nie mogłem Ci mój Kochany – ja pewny że ani Ciebie ani
ani Stanisławskich ale Pana Boska nie mamisić nadzie-
wiłem –
Całuję Twoją Rodzicom oświadcz moje najczulsze
wyrazy uszanowania i uczucia niektóre uczuję – Panu
Helemu za pokłon dziękuję dobrowolnie mi chętnie po
drogie – ostatni Kasek egzystuje przy zegarku Twoim.
Pozostaję najserdeczniej ich Siostrom i podrzucam
Twoj kochający ich Przyjaciel: Wasyl

Jaworniczkiego najserdeczniej ściskam –
Jak Ktoś przed z nim odwiedzi Berezowica Wielkie
Jak rozpoczął pobyt — Bo ja z Lwowa Ide zgnić
Czy jakie mi z wojny nad D-stwie nie wiadomie.
Jak tu wypadł Loteria? Ile Cyt przy wojnie
Malinka – Ag —

~~Przed~~ ~~jestem~~ ~~pisać~~ ~~o~~ ~~tobie~~ ~~tem~~ ~~i~~ ~~mówić~~ ~~i~~ ~~dziwić~~
~~list~~ ~~i~~ ~~ja~~ ~~tobie~~ ~~o~~ ~~tem~~ ~~list~~
Przepraszam że zamiast do listu do Ciebie, piszę
niniejszem list do Ciebie, do którego odwiedzam
7. 12. 855.

Drogi mój Miciu!

Ponieważ Ewangelia twierdzi że: mąż i żona
jedno ciało, dla tego kiedy żona do Ciebie pisze
natenczas moja żona, to tak jak by ja pisała.
Przepraszam, odpuścisz. Dziękujemy Ci serca za twoje
listy. Ten ale ostatni że kopiowałeś gdzieś na konia
Turiata. Bo wszelko coś pisał z Paryża my to już
od dawna wiedzieli. mówili my że Alexander był
w Krakowie i odjechał że Paryż mój był w odwiedzinach
nach u Krakowskiej Ludki. że tym Wiadomi
ten naszej. że Paryż wielkie miasto. że Maria
Antonina była za za Ludwika 16. a Leopoldina pota-
wiec Ludwika 15. Nawet wytarty na prowincji Lotaring-
ziemy ~~nasz~~ Longomek Napoleona Wielkiego, wielki
nami obcym. Paryżem, ale nieprzecyn, że to wielki
triumf dla cywilizacyj Radolskiej. a do tego mamy
więcej rzeczki jak w całej Francyj. !!!. —
Prosimy więc byś był takowy wiesz o sobie ad Berezinam
Turam pisać. Takie wypadki, przypadki, jakie zwyczajnie

i kiedy przyjechali do Kapitanki mam to wszystko opowiadać —

Ty dziki Boga wiesz, mnie się zakręciło przed w duszy i na dworze. Jeszcze mnie na nic nie pieściła — mam zakrzątnienia dziś wszystkie, jak nawet ale mama momentu ciężkiego się nudzi co na tym świecie dziś dla ciebie i duszy — a jeszcze kiedy wielu a wielu ich potrzebuje dziecinnego pocieszenia — to się wszystkie nudzić niebożątko.

całuję i ściskam najserdeczniej twój Kodzio

Ci i cerca swoje i twoje Lalki

Alicja № 2: uczcij wczesnie — studniczkiem ubrany — powiedz mu że ładny — odbrałem i że bardzo słodkawe ciastka — nawet dostałem widelki do deserów ale mi to nie wiele wyszło — i cukierki: Proszę mamy [illegible] na Krakowa — pani pana [illegible] —

Mój Drogi Mieciu! Tym razem dopisuję się tylko do listu Ojca, niemogę Ci tego bowiem pisać bo leżę dziś w łóżku. Nieboże to jednak nieustraszona, niemu nie straszny przeziębienia z Jaworzyna i zdaje się zimą się trochę przeziębiła, nie w Londynie, bo byłam Londynie opuszczam, ale w Jabłonowie gdzie mam dalej takie zimny pokoiki nie może, że zdawało mam się że zginę a tu mam. Potem Dopiero Wczynaliśmy się śniadaniu i wszystkim co mam wyjadło w ręce, a to po: mimo tego przeziębieniu leśmy się obaj; Rafał kaszle, a ja dostałam jakiś ból w krzyżach i w brzuchu i dlatego dziś Rafał nie pozwolił mi wstać z łóżka. Wyjeżdżamy dziś jest do mnie żeby się nastał jeszcze w Londynie, ale nie przyjmuję tego dla czego Dopiero na 20ty Stycznia wracam do Krakowa; mieliśmy tam przecie zjechać na Święta przynajmniej tutaj tego nie wiem. Jeżeli nie wrócimy zdążę na Święta do domu, to by bardzo bardzo żeby przedłużył swój pobyt na granicy miglby się tam wiele skorzystać, bo w przeciągu tygodnia nie mógłby wiele czego załatwić i z przyjaciółmi zwiedzić. Takie mamy zdanie, żeby zrobił jak dłużej a jeszcze lepiej zasięgnąć o tem rady naszego Ojca. Bo się nas tego, jeszcze nie wiemy w zwłoce czy będziemy mogli pojechać na Święta do Krakowa. Zatem pojmiesz jak bardzo tego pragnę; ale nasze życzenia rozbiły się tutaj o trudności, a od tego rozumie żeby się pobaczyć zgodzić z tem w nam przeznaczone. Im dłużej myślę tem bardziej utwierdzam się w tem przekonaniu że nasze szczęście jest w nas samych, kto go wtedy zamknie go znaleźć, pokocha, a zależy ono najwięcej na wypełnianiu naszych obowiązków i żeby sobie nigdy nic niemieć do zarzucenia. Spodziewamy się Obaj, że jak wrócisz do Krakowa, zamieszkasz wkrótce na Jadole; nawiązywać jak się wszystkim tej miłej nadziei na Wielkiej będziemy się przyjmować w naszym domku O. bo ten domek ciągle dla nas żyje, nie bardziej nam nie do naszego szczęścia tylko żeby mieć blisko siebie naszych Wielkich tych ludzi Kochamy. Ale mamusia Krótko pisze, tem czasem rozpisała się, po swojemu

Apostoł Narodów i brzydko a ja przecie nieumiem tak pisać. Jakbym często do ciebie pisywała ale nie mam gdzie moim moje listy adresować. Po odebraniu tego listu napisz mi zaraz gdzie mam do ciebie mój przyszły list posłać. Proszę Cię mi Długo, często, tyle sobie myśleć i tak ciężko przeżyć, wreszcie pisać jak chcesz i kiedy chcesz, byleś nie zapomniał i kochającej Cię Siostrze

W mm. Chrystusie Towarzyszce

Kochanej Ewie moiej miłej siostrzyczce, Marii Wesołej, ja takim pomiarkowaniu że mi mówić wolno wesołe Kathrey Dorotkey Klimaberne Dziękuję, nie śpiewanie za jego przypisek. Ja przecie o liść formalny, za którym mi a nie ich nie będę gniewał. Tam Studzienniczkom myjącym jeszcze włosy, powiedz mi że chwalę ich zamiar w dobrem czas, nie wstydzę. Towarzyszkom kochanym i wszystkim na przyszłość moje Serdeczne.

Ciebie mój Drogi siostrzyczko z całej duszy, bądź zdrowa i dobrej myśli niech Cię Bóg ma w Swojej Świętej Opiece.—

Ciocia Salomeja, prawie wszystkie całuje odemnie

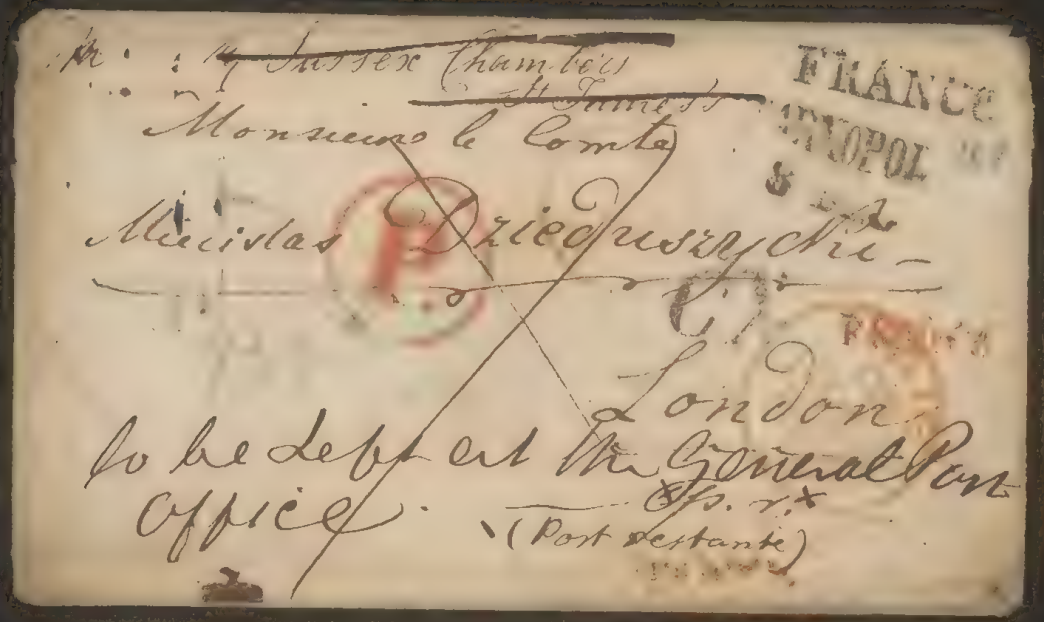
Mr. [illegible] Sussex Chambers St James's
FRANCE
[illegible]OPOL
Monsieur le Comte
Maciulas Dziedusycki
London
To be Left at the General Post Office
(Post restante)

Kochany Panie Stanisławie!

"Wszystkim Pana." ale przyznam się że to
zero ze strachem bo na pióra, przeno-
szące dyskretnie tronie mam, ale szczerze
żebym się mocno przeraził to Klipsianka zanie-
chy się [illegible] a [illegible] na swoim
kochanie w tobie, a nawet się wyrzuty całko-
i głęboko filologicznych dyspozycji [illegible]
sem niezadowolony - to bynajmniej nie prze-
i adza że się serdecznie kochamy i kochał
jeden jak się widzi -
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
24. pojechałem do Dawna, gdzie [illegible] [illegible]
[illegible] zona powróciła do domu a ja z Wojciechem
pojechałem na polowanie do Podkojnych
27 powróciłem do domu - i siedzimy i tak
bujemy się to prawie po 3ch prawdziwie
[illegible] [illegible] pomysłów [illegible]

to entre si nieuprzejmie na pytanie
Bentha podobnie Officiellistów i ostrożny
Nawet ze najmniejszym [illegible] boczą
spodziać niemoże —
Teraz coś wesołego: byłem 13 t.m. na
polowaniu w Dubowcach nie gdzie
daleko Rajgrodu a mianowicie w Dubowcach
ogromnego kotła kłody i [illegible]
Tuzy jak tam co a niemi pod nogami
i nadzwyczaj dzień wypadł [illegible]
ki operacja udała zbiór jak najwy-
śmienitszy wyniosło wyborów dwa
i ok 8 ½ zajęcy kilka lisów było z przyjaciół
i podobno się im u nas —
Niewiem jak [illegible] z projektem jechania
do Kowiawa — bardzo chciałby drogą się przejść
a do tego ogromne mamy ambarasy i
niepryjemności w domu z [illegible]
Klary sformalnie jakiś warjat, i ja
wychodzę na pusto nie a tych [illegible]
[illegible] najwyższe [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

odpowiada. "Za niedługich Panow
stanu, jeśli ci prawa niepodobna
te prawa nienie oddalić" Tatwo
pojmie i po lekkim dictum, nomen:
to trzymać go niemogie - prawo mi broni
ie Duma i swoje tym samym potrzeba
ale same widzi i umieje ie - drugie nie-
pewne rozumie - ot bida i kłopoty -
a Włodzimierz wypada nam być to-
nienie - Dorkonała historia zalecie
Włodzimierz pierwszy na pocatku
Panem - jak mówią od czasow Pomie
Kochanka coi podobnego niedomyśla ci
Włodzimierz miesz a siebie mielnika który
ja powiem to go do Hrycia nogela od-
mowili dojść nam wyjść pensie -
Włodzimierz jadąc pana Hrycia nogel
zajeżdża do Mielnika i powiada k pozwoli
ja kupić Hrycia nogel ażeby ie za-
płacen odesłać - i na drugi dzień kupił
Hrycia nogel i Mielnika drugie-
dwa odesłał - zostawiam cwiorkie
i do Duma - ażeby ie przyjęła -
w Włodzimierz być Tej dwóch pokoleń

Dawno już [illegible]
bystem tylko na elektrum, bo jak
i piszę na Kamienie wybiera się do
Wiednia – Rekomenduję u Dziennika
literackim krytykę Bohuni

[illegible]

[illegible] by parafkuję

[illegible]

Chcę Siostra
W Zbawcy Goethe

28 Marca 1863

Francuskim i włoskim pisarzom albo
wcim w Francji ci rzeczy. —
Jakkolwiek ja w niczym pierwszej
pierwszej młodości tekstu. Chwalebna
wypowiedź Korolenka [illegible]
[illegible] moja [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

Z.

Rafał Korzłowski

28/1 1863.

Kochanie kochamy, Wiecie!

Ani, com pojechała, przyjechałam
do Krakowa, zaraz tam na wieczór
- pomyślicie zapewne "O cóż ja z
tą mojego tam! głupie! głupie!"
Nie to i odpowiem "a ktoś tam
siedzi cenny i odjeżdżał nie mi
krakowa - a wiecie wie i ta ~~stacja~~
kuracyj jedzie do Kamieńca, a wie
pewno nowy - stary. Ta pożegnanie
widzi się racja była - ale widać
nie miałam ~~się~~ Pana nie mój Bóg
pozwolił ~~słuchać~~ słuchać
wyjechałto dać a nie ja - bo
to komicznie obrażonej miało
się kwiatu,
się kwiatu i mam Pana Kwiatu,
Pisiarki!!! -

Spodziewam się że Helena jako
Lab Elizka Krowna obchodzi
mieszkanie ani że z Tej a ci nagim
żem ja nastrój jaki byś mnie po
nie awansie w ciemnej i nebiosej
dukni- jakoik ine ciemnie
umeblowany a puste mebla
kwiaty w oknach i ona jak naj-
piękniejsza jaseuk bitki i pewnie
-mich uzyskuje. Ale ja nagusi!!
umiejąc się niepokoj bitki mój
nonni bi by zapewnij mandoi m
byle, one co chodzisz mandoi
mam nadzieję w kiedyś mnie
nie odprowadzi, te przyjdzie
po mnie i Krakowa
Jam się znaj na jpod ozabuje
bitem w Elizjum wanabé
wiecznie i tabe w Kochowie

a mi gdzie indziej jacum
wydemonstrować, chcę bym
mógł wyzwać pięciu
oficerów i mnie nie w Lehmdy.
a Tam bili zdaje dobrej myśli i
bezpieczni, wobec
Twój stary bracia bi i nie mamy

J.P. Vica Serwaja

Rafał Borkowski

Wielmożny

Mieczysław Pawlikowski.

Ulica Pańska, w domu Gablentza, we Lwowie.

Wiesbaden 11 grudnia 1859 r.

Otrz. w Wiedniu 16/10 859.
Odp. — 16/11 859.

Kochany Alfredzie!

Śpieszę się rozłożyć list przez
Ciebie do Wiesbaden. Bo
ubiegłe chwile. Bóg tak nagi-
Do Kijowa Kijowiak w Orłowie
zaniósłem się i dostałem tak sil-
nego nerwowego kaszlu że mało się
nie przeziębiłem. Jeszcze to nerwo!
Podczas doktor Patroni (twój
wielki wielbiciel) odradzał mnie
i wyjazd do Wiesbaden gdzie
ma dwa tygodnie bawiemy - i jeszcze
ze dwa tygodnie robimy -
Jak wy się macie, co porabiacie?
Jak mi mnie odprowadzisz do Mainz
Frankfurt - jak się z nowu tu tu

że my tera ostatnie daleko od
Podola - Nieviemy co gienie
prowienny i gdzie zima przy-
padnie będziemy. Od wczoraj
mi tego zdrowia dependuje -
Czas rannie przepędzony -
Podlinie które jest znowu wielkim
jest ciężarem dla mojej żony - Ty-
pustujemy ogromnie, gniewamy
ale rowne i godzimy - Drukarka
wielkie ze się odgrywa Pomoc gry-
wojs na rowalnie - dobgeneras wyrobi
po bolane i ogromnie wrodzone -
Bede Turkom kurkowy oficer i doj
nom o sobie i o twojej Pani wiadom
kiedy wiadomości od was jest nam

serdecznie – Dusze Ormi moje
odprowadzi Mamę szczęśliwie do
Frankfurtu – Polecam memu
Waszej pamięci i przyjaźni

Kochający Was bracia i Siostra

Kochający Stanisław

Ja Wam Obojgu przesyłam najserdeczniejsze
pożegnanie! Mam w duszy nadzieję, że i Wasze
zdrowie, o które bardzo proszę Boga, jest
w niezmienionym stanie. [illegible]
za wiadomością, od Was, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[

Jasnie Wielmożny
Hieron. Tom Paweł Vorwerk
w Medyce

1859/60

Da kochanej Bratowe nasłodszej
dawnej gospodarzom - Cieszę się
z duszy wszem sercem - i ja
bym tym najmilszym gdyby mi
zdrowie które ciężko kuleje -
nieme moy nieme duże zdjęcie
milczy wspomnienie, co za kamień
mebelek stoi - niemowy
w radzej widzenie was tych my
dla nasmutnej, dziecia i stowe
żeby nas odwiedzić wasze -
Przepraszam za te nudny przepisek
ale przy tak bym dłuższe powietrze
i tak moje Kochanie mi dlejsz -
Wasz kochający Brat i Sługa -

Serdeczny Kochany Mieciu!

Dzięki list od interesującego
chodzi o to ażeby Mama Krakow=
ska niemiała zawodu, więc nie=
bój mi się nie—
Jak widzę mamy interes: Mama
i Mieczysław. a ja sobie
mam Kilinowie, wrażliwiony, ma
co Mama Tarkowie projekta, nie bój
się nie będziemy do Lwowa, i tam
interesy: obopólnemu zadowoleniu=
mam nadzieję do tego: Mieczysław
nie będzie nudzić—
Otóż Juś dostajemy list od Mie=
czysława Kliny mamy bowiem
2. p. m. dojść do Lwowa, i rownowiemie
uwidomia

Alexandra Ekstrem daje plenipo-
tencje – i wiadomie Mama
Kochanie –
Alexandra na ten termin jechać
niemoże bo wtedy wcześniej bit
od Alexandra odebrałem a Klotyna
Jononi ii zona jest chora i nawet
do tyna jechać niemoże –
Nieuwidzi się i Mama marii
jechać na ten termin –
Niepojmuje dlaczego Tower jest
by go zakotwiczyć – wszelkie
koszta ii by to pierwej powinnie,
a powtore dobrze wie że od 15 do
24 czerwca te jest termin wszelkich
interesów gdzie Kordian przyjeżdża
do Lwowa – Ale co nie mogę mi
nego nie w post scriptum pisze –

Że na 15 czerwca byłbym we
Lwowie – nie mogę podjąć nowo
na 2gą.

Bogdan wie sam o otrzymanej
nominacji warszawskiej od Ministerstwa
we. projektach na 2gą p. m
do Lwowa –

2. Tycon list od Mamy – prosi
gorąco jak o nas nienarodzonych, abym
był Tatkowi czas do wyjechania
dowiedział –

Dania moja wiosna list od twojej
siostry otrzymałem – serdecznie ją uściskaj
Żałuję bardzo, że to na
festyn pomóc nie mogę – pozdrowienia
spodziewam się ze serca pełnego
Klara mi nie odpisuje.

z lepszym powietrzem i zdrowiem wszystkich
tych- Będzie dosyć na dzisiaj
mieszkania- Dzisiaj
wybiorę się do Strongenbacha po
za nowiną - a jutro do Zapolskich
do Dopiero po Angielsku nie odpowiem
bo Mama wiedzieć przyjdzie do nas-

Kochana, to mi spieszno by Ten list
nie wyszedł z Mamą - a jeszcze
i do Alexandra i do Mamy trzeba
pisać muszę-

Całuję Cię najserdeczniej kochana
Matko twoja Kochająca Cię Anastazja

i Ptaszek

Pani Helcia prosta moja
serdeczne całuję - i Antoniego
serdecznie - Dzisiaj bardzo pisać jestem, po-
wiadam Ci tak galopem pisać niemiec! -

27 - IX 86.

Jenerał Jankó
Berezowicy z Tarnopolskiem do Prądzyńskiego
r. 1861. -

Moi drogi Kuzynie Towie!

Dziwo przyniesiono jako niespodziankę
i biedna cioca wyglądaliśmy odpowiedzi
na depeszę telegraficzną - albowiem list
od Mordeliga z wiadomością prawie o
niebezpiecznej chorobie twojego Pachoty
Zosia przeraziła nas głębokim smutkiem.
Radość nie była wielka gdy twoja
poświęcająca nadeszła odpowiedź -
Spodziewamy w kilku i drugiej nie mniej
miłej wiadomości - Zajęcie córeczki
małej i po kilkakroć zerkaniach
podziwy dóbr - I jej romantyczne
imię nie córeczkę, żone Ks Tezy
Teski -
Bardzo nas zasmuciła i przestraszyła
wiadomość o nowych mordach
w Warszawie - Boże! kiedy koniec

Gdzie Konieczna
Jest to i u nas nie Eldorado ale
przecie przyznać trzeba że takich
Barbarzyńców Aristotyków czy new
nas ogół nie dopuścił by się -
Pod pero niżeli list ziard ukoń-
czeni towarzysz agronomizy - (to
jak wiesz Sienna reprezentuje filie)
niektóre ci 17 Prosiw, aby podczas
pierwszej przyjaciół Słowata we
środku i bo to gracznie prosić o
rozjaśnienie się -
Pod tygodnia niektóry nowadzy
wszy tygodniu obrodek a Imperia
zakłopotnie Kurzac - Ale folgowie
bardzo o tym czas nie pisać. Ko-
ani jadzieje Rubinskiej nikt Ukra-
Sza - sama tylko prawie plaskta

Autorów tylko biblioteka jako
spekulacja, nawet Mieczysław
niechciał pozwolić zakupić Krzy-
ne cmentarz dopóki im miejsca
podczas nabożeństwa układ nie
zrobić na dwanaście! —
Ja niechcę ~~polecać~~ fotografować
wieści —
Ichtodrony tam nabożeństwo za
Ukr. B. Tijat Konstyj — ale nie wiem
jak dobrze — narodowemi hymnami
bo podobno zakazali — i jak uważam
to za mój świętniejs nowy stan
bak nie wiemy, nowo owoc —
Mają zamu wybrać ci a pewnością
pójdą jakiejś nadzwyczajnej niechcą
pomiędzy — 25 lub 26. t — m. do Krymowo

bo i serce i chyba nakazuje
te odwiedziny. — wczoraj zabawi
tam pora dni - na 9 tyg. a chce
ich pamiętam -

Pani Kornatowska obywatelka
z Gorzenicach - krewna Generała
zapamiętała się i zapomniała w
Francuzach, moje imię -
tam napisała - a moje imię
brzmi mity i mądry list przysła
tych fotografii ilustracyj Kija - tam
Gorzenicach - a nie miał przed
nich jej przyjaciół swoich Libelta
wiersze - i Pawlikowskiego - co o tabie
jemu napisała - napawali Ta
Dumi - napisał - mówiąc